

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy do 20 czerwca na pocztę lub u listonosza.



Chodel: Jedni dostali nagrody, inni bawili się na imprezie



Przemysław Kowalski

Poniatowa: Szczygielki zaśpiewały Pierwszej Damie

15



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

9 - 15 czerwca 2020 r. ■ nr 23 (274) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Agata Kornhauser-Duda

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

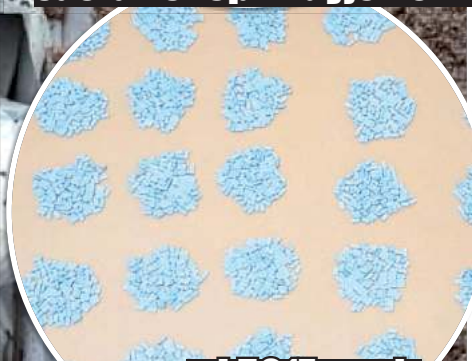
■ WILKÓW

Beczki z narkotykami zakopane w lesie

A w środku bardzo duże ilości marihuany, tabletek ekstazy i znaczków pocztowych nasączonych substancją narkotyczną. Z tymi „skarbami” związek ma dwóch młodych mieszkańców Lublina.



W beczkach upchano 8 kg suszu konopi indyjskich...



... i 5017 sztuk tabletek ekstazy

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

R7

Poniatowa: Finiszujemy z naszą akcją „Pomóż ratownikom, medykom i pacjentom”

s. 2

Powiat: Matury z koronawirusem w tle

s. 5

Opole Lubelskie: Załatwione! Pojemniki ze śmieciami zniknęły z chodnika

s. 12

Idalin: Zaliczył drzewo po pijaku

s. 14

Powiat: Rusza sezon truskawkowy i problemy plantatorów

s. 14



s. 5

Niezabitów: Groził sąsiadom mafią i wybuchem

Sąd aresztował mieszkańca Niezabitowa na trzy miesiące

40-latek od dłuższego czasu „umilał” życie innym. Ostatnio rozpałił w mieszkaniu ognisko.

Ksiądz podejrzany o pedofilię posiedzi jeszcze w areszcie

Sąd po raz trzeci przedłużył areszt duchownemu z Opola Lubelskiego.

s. 3

NAKŁAD 3105 egz.
ISSN 2392-1803
9 772392 180042

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70



Centrum Medyczne Strażacka

ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziemiączkowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

Wspólnota

Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze

Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Renata Szymańska

tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Sylwester Uciński

ucinski24wspolnota@gmail.com
tel. 515 89 53 42

Skład

Krzysztof Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



NEKROLOGI

PONIATOWA

Henryk Maciaszek, 56 l.
Poniatowa, zm. 28 maja

Helena Łyjak, 90 l.
Poniatowa, zm. 31 maja

Teresa Kwiatkowska, 68 l.
Lipiny, zm. 1 czerwca

Janina Adamczyk, 93 l.
Dąbrowa Wronowska,
zm. 3 czerwca

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Alina Mańkowska, 86 l.
Niesiołowice, zm. 30 maja

Mieczysława Zarębska, 96 l.
Świdry, zm. 30 maja

Kazimierz Pakuła, 90 l.
Janiszów, 31 maja

Marian Chmiel 79 l.
Nietrzeba, zm. 30 maja

Sylwia Romsicka, 29 l.
Opole Lubelskie, zm. 1 czerwca

Teresa Kwiatkowska, 68 l.
Wilków, zm. 3 czerwca

Jerzy Superson, 60 l.
Elżbieta, zm. 3 czerwca

Henryk Furga, 65 l.
Brzozowa, zm. 3 czerwca

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Ta akcja pokazała, jak bardzo jesteśmy solidarni w obliczu zagrożenia

Maseczki uszyte, ratownicy obdarowani

Blisko osiem tysięcy uszytych maseczek, 800 fartuchów i zebrane prawie 9,5 tys. zł – takim wynikiem kończymy naszą akcję „PCZ w Opolu Lubelskim – pomóż ratownikom, medykom i pacjentom”.

W naszą akcję zaangażowało się blisko 200 osób. To wsparcie było ogromne i różne, a jego efekt przeżył nasze oczekiwania.

Prawie 80 osób i podmiotów przyłączyło się do pospolitego ruszenia, które szło w domach maseczki ochronne i fartuchy – najbardziej deficytowy towar w marcu i kwietniu w polskich szpitalach. Wykonane przez naszych Czytelników środki ochrony osobistej trafiły do pacjentów i personelu Powiatowego Centrum Zdrowia, a także dla innych opolskich służb i instytucji. W sumie udało nam się uszyć ponad osiem tysięcy maseczek oraz 800 fartuchów.

Władze spółki podkreślają, że nasza pomoc była bardzo istotna dla szpitala, bo spółka nie musiała ponosić dodatkowych kosztów, a za-



W szycie maseczek i fartuchów zaangażowały się m.in. panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Poniatowej Wsi

oszczędzone w ten sposób pieniądze mogła przeznaczyć na innego rodzaju wsparcie pacjentów i personelu oraz ochronę ich zdrowia.

Równoległe z akcją szycia maseczek prowadziliśmy zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl. Wsparło ją w sumie 94 osoby. Udało nam się uzbierać 9470 zł. Z tych pieniędzy zakupiliśmy dla szpitala 200 litrów płynu do dezynfekcji, a dla ratowników medycznych: suszarkę do ubrań, płytę indukcyjną, sześć koców, lodówkę i dwa żelazka. Część środków wydaliśmy również na zakup nici, gumek i tasiemek dla



W minionym tygodniu zakupiliśmy jeszcze lodówkę i dwa żelazka dla ratowników medycznych, co wymieniali wśród swoich potrzeb

naszych krawcowych szyjących maseczki i fartuchy. Na koncie pozosta-

AC

Ziemia Opolska na starej fotografii Telefonistka z dawnej Edy

Dziś na naszych łamach publikujemy zdjęcie z dawnej Edy. Przedstawia telefonistkę panią Henrykę Binię. Na odwrocie zdjęcia odcisnięta jest pieczęć z napisem: „Głos Edy” Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Elektro Maszynowych „Predom Eda” w Poniatowej. Jest też podpis pani Henryki.

- Zdjęcie wykonane zostało w 1958 roku. Przedstawia moją

babcię. Jej praca polegała na odbieraniu połączeń i łączeniu z dyrektorem, kierownikami poszczególnych działów. Wspomina, że dziennie łączyła około 150 rozmów – objaśnia Michał Kramek, który udostępnił nam fotografię.

„Głos Edy” było to czasopismo wydawane przez zakład.

(ac)



Fot. N. Kramka

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Internauci komentują artykuł „Policja wchodzi do kościołów i na cmentarze”. Zapraszamy do śledzenia dyskusji, jaka wywiązała się na naszym forum www.24wspolnota.pl

Gospodarz: Kiedyś SB zajmowało się kościołami a teraz zwykłe krawężniki, co z tymi Polakami się porobiło.

Obserwator: Bardzo dobrze ścigać, karać nie 100 zł, ale tak jak jest ustalone 30 tys. za nieprzestrzeganie zasad.

Gospodarz: Życzę ci 30.000 zł mandatu, skoro jesteś taki zasadniczy.

Wielkie mecye: My na WUML-u to takie maszty w jedno noc w try miga i w te i nazad z towarzyszącymi stawiali.

Jasna sprawa: Jasna sprawa. Każdy jeden rozumie, że po egzekutywie albo na zjeździe absolwentów postawić należy.

Gość: To jakaś nowa sieć komórkowa w Opolu będzie?

J 23: To nie wiecie!? Ojciec dyrektor stawia nadajniki!

PESSO: Dalej ni mórzdysz powązki są w Warszawie, a wspólnie w Opolu Lub. Napisz do Policji w Warszawie.

Gość: Czy te maszty były konsultowane z mieszkańcami osiedla? A może nie ma takiego wymogu?

Jaka jest odległość od domów? I od czego są te maszty? Od telefonii komórkowej?

Gospodarz: Od 39. roku nikt nie pyta, albo pyta, ale odpowiedzi mają w nosie.

Krzywy: Zaproponowałbym włodarzom naszego miasta, aby sobie włożyli głowę do mikrofali i zobaczyli co się z nią stanie. Takimi falami chcą nas powoli zabijać.

Stach: popieram, nikt o nic nikogo nie pytał, nie konsultował, postawili i już liczy się tylko kasa za wszelką cenę, nie ludzie i ich zdanie.

Zenon: Pan dyrektor OPK nie napisał, ile miesięcznie będzie wpływać kasy za dzierżawę gruntu. On chyba jakiś inż. mgr, a pisze takie głupoty, nadajnik został postawiony w starej technologii nie w 5G. Panie jakąż uczelnię pan skończył?

Gospodarz: Na maszcie może być wszystko też 5G, szybka łączność z serwerem w Chinach do liczenia głosów wyborczych.

Bolek: I jak stawiali nam nadajnik 5G w Opolu, jest ok. PIS wam pokazało miejsce w szeregu, ale pisowcy powiedzą, że się czepiam. Ale prawda jest taka, jak zaczniecie chorować na nowotwory, to zobaczycie, gdzie będzie miał was ten PIS tak jak teraz.

RED

INFORMATOR ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419

M i R Poniatowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU

Urzędnicy z Chodla jako jedyni na Dzień Samorządowca zrobili sobie imprezę

Jedni dostali nagrody pieniężne, inni bawili się na imprezie

- Zastanawia mnie, co tak hucznie pracownicy Urzędu Gminy w Chodlu świętowali? Że dzięki epidemii mieli codziennie dodatkowe godziny wolnego i jeszcze im za to zapłacono? – pyta nasz Czytelnik. – Myślę, że znoszenie ograniczeń przez Rząd ma służyć temu, by ludzie mogli powoli wracać do normalności – odpowiada wójt Kowalski.

W tym roku przypada okrągły jubileusz 30-lecia utworzenia samorządu terytorialnego. W związku z sytuacją wywołaną pandemią żadna gmina nie zdecydowała się na organizację obchodów jubileuszowych z przystępem. Większość władarzy nie przyznała też okolicznościowych nagród urzędnikom. Ale były wyjątki.

W Chodlu zrobili imprezę

Takim wyjątkiem jest gmina Chodel. Wójt i urzędnicy postanowili nie rezygnować z uwagi na pandemię z Dnia Samorządowca. 29 maja zorganizowali sobie imprezę w Domu Seniora w Chodlu, o czym poinformował nas Czytelnik. W mailu, który przysłał do naszej redakcji, nie szczędził gorzkich słów pod adresem chodelskich urzędników i ich pracy w okresie pandemii.

- Największe obawy o zdrowie ludzi wykazał Urząd Gminy. Drzwi zo-



O podniebieniu urzędników zadbały gospodynie ze Świdna. Wójt przesłał nam zdjęcie tortu, jaki Stowarzyszenie Nowoczesna Gospodyni im przygotowało

stały zamknięte dla ludzi. Po godzinie 13 żadnego urzędnika nie było już w pracy. Wszystko tylko na telefon, którego i tak najczęściej nikt nie odbierał. Każdy przyszykował na to oczy, bo wirus – pisze pan Marcin.

Choć stan pandemii nie został jeszcze odwołany, to dużo ograniczeń zostało zniesionych, ale część pozostała.

- Zwyczajni ludzie dalej mają wszędzie pod górę, a co innego urzędnicy, którzy nagle przestali się bać zarazy i urządzili sobie przyjęcie z okazji święta samorządu. Bawili się do nocy w Domu Seniora przy pozastawianych oknach, aby nikt nie widział – dodaje nasz Czytelnik, którego zastanawia powód świętowania.

Zdaniem pana Marcina, budynki publiczne nie są miejscem właściwym na takie imprezy.

- Jak pracownicy gminni chcą się tak bawić, to niech się złożą i wynaj-

mą jakąś knajpę, nie będą musieli zasłaniać okien – komentuje.

Wójt: „To było tylko spotkanie przy kawie”

Władze gminy Chodel nie mają sobie nic do zarzucenia. I nie widzą nic niestosownego w organizacji „spotkania przy kawie”, jak nazywa całą imprezę wójt. Wzięło w niej udział 21 osób, tylko sami pracownicy Urzędu Gminy. Radni i sołtysi nie byli zaproszeni.

- Myślę, że znoszenie ograniczeń przez Rząd RP ma służyć temu, by ludzie mogli powoli wracać do normalności. I za coś normalnego należy uznać spotkanie przy przysłowiowej kawie – twierdzi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Pytany o koszty i ich wydatkowanie zapewnia, że gmina nie poniosła żadnych wydatków z bu-



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

Myślę, że znoszenie ograniczeń przez Rząd RP ma służyć temu, by ludzie mogli powoli wracać do normalności. I za coś normalnego należy uznać spotkanie przy przysłowiowej kawie

dżetu na organizację spotkania integracyjnego.

- Wydatki te były poniesione w ramach Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, a te nie są informacją publiczną – uważa.

Dociekaliśmy też, czy na imprezie zostały zachowane środki ostrożności. Wójt odpowiada, że na takim samym poziomie, jak w Urzędzie Gminy, gdzie na co dzień pracują ci sami ludzie, którzy uczestniczyli w spotkaniu.

O podniebieniu urzędników zadbały gospodynie ze Świdna, które upiekły tort.

W powiecie i czterech gminach bez nagród

Wójt Kowalski nie przyznał swoim podwładnym nagród z okazji Dnia Samorządowca. Nie zrobili tego też wójt z Łazisk, starosta opolski oraz burmistrzowie Opola Lubelskiego i Poniatojew. W tych samorządach nie było nagród, integracyjnych imprez, ani wycieczek. Pojawili się tylko życzenia.

Burmistrz Opola Lubelskiego za

pośrednictwem strony internetowej i Facebooku złożył życzenia wszystkim samorządowcom i pracownikom samorządowym. 27 maja na profilu gminy pojawiła się także grafika przypominająca, że tego dnia obchodzimy 30. rocznicę pierwszych wyborów samorządowych do rad gmin, które odbyły się w 1990 roku.

O nagrodach urzędnicy z Poniatojewy też muszą zapomnieć. Na jakiś czas.

- W związku z sytuacją wywołaną przez koronawirusa, wstrzymałem wszelkie nagrody i podwyżki – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojewy.

W Karczmiskach, Wilkowie i Józefowie nagrody i premie

Z okazji Dnia Samorządowca nagrody przyznali wójtowie gmin Wilków i Karczmiska oraz burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Mimo złożonych okoliczności powodowanych pandemią z racji jednak wyjątkowego jubileuszu, postanowiłem utrzymać tradycję i wszyscy pracownicy otrzymali na-

grody – mówi Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Czyli 26 osób, z czego 22 osoby po 846 zł netto, jedna osoba pracująca na pół etatu – 423 zł i trzy osoby po 1269 zł. W sumie na nagrody poszło 32,4 tys. zł.

Wójt zaznacza jednak, że nie uruchamia dodatkowych środków na ten cel. A pieniądze zostały wygospodarowane z oszczędności budżetowych pochodzących m.in. z absencji chorobowych.

- Warto dodać, że nasz urząd w okresie pandemii pracował w pełnym zakresie. Respektując reżim sanitarny, pracownicy przychodzili do pracy i obsługiwali interesantów. Jedynym ograniczeniem był zamknięty punkt kasowy, ale przy powszechności bankowości elektronicznej myślę, że nie był to uciążliwy problem. Wielu pracowników nie korzystało z przywilejów nieprzychodzenia do pracy i pobierania świadczeń z ZUS na opiekę nad dziećmi.

W Wilkowie każdy pracownik Urzędu Gminy zatrudniony na cały etat dostał po 500 zł brutto. Dodatkowy grosz wpadł również urzędnikom z Józefowa nad Wisłą. Burmistrz przyznał premie 17 podwładnym. Najniższe wynosiły 846 zł, najwyższe 1269 zł. Na ten cel przeznaczył lekko ponad 16 tys. zł.

- Jeśli okoliczności wszelkie pozwoliły, to uroczystości z tej okazji przenosimy na uroczystą sesję w lipcu – zapowiada Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Agnieszka Ciekot

Ksiądz posiedzi w areszcie do sierpnia

Sąd po raz trzeci przedłużył areszt dla duchownego z Opola Lubelskiego podejrzanego o molestowanie nieletnich.

Nie widać końca śledztwa w bulwersującej sprawie ks. Tomasza F., któremu prokuratura przedstawiła zarzuty obcowania płciowego i doprowadzenia w lipcu ub.r. do innych czynności seksualnych z dwoma nieletnimi.

Śledztwo miało zakończyć się z końcem maja, ale zostało przedłużone.

- W związku z pozyskaniem dodatkowych informacji musieliśmy wydłużyć czas tego postępowania. Na chwilę obecną liczba pokrzywdzonych nie wzrosła – mówi Marcin Pytko, szef Pro-



Marcin Pytko,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

W związku z pozyskaniem dodatkowych informacji musieliśmy wydłużyć czas tego postępowania. Na chwilę obecną liczba pokrzywdzonych nie wzrosła

kuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która w tej sytuacji musiała po raz kolejny wystąpić do sądu z wnioskiem o przedłużenie tymczasowego aresztowania dla 50-letniego duchownego.

Sąd do wniosku przychylił się, wydłużył areszt do 11 sierpnia. Postanowienie jest prawomocne.

Przez pandemię przedłuża się też drugie śledztwo, w równie bulwersującej sprawie. Dotyczy ono katechety z podopolskiej szkoły. Prokuratura zainteresowała się mężczyzną po anonimie,

jaki otrzymała. Do naszej redakcji również dotarły podobne anonimy. Jego autorzy skarżyli się na niewłaściwe zachowanie katechety wobec najmłodszych uczniów, tzw. zły dotyk.

- W związku z zaistniałą sytuacją nie udało nam się przesłuchać wszystkich nieletnich. Te czynności będą teraz wznowione przez sąd – mówi prokurator Pytko.

AC

KRONIKA STRAŻACKA

30 maja

- Kazimierzów: Iskrzący się licznik w budynku mieszkalnym.
- Rogów: Drzewo na jezdni.

31 maja

- Nowy Franciszków: Drzewo na jezdni.
- Stare Komasyce: Wypadek drogowy.

1 czerwca

- Stare Komasyce: Wypadek drogowy i sprzątanie jezdni.

2 czerwca

- Poniatojew: Kontrola techniczna namiotu rozstawionego przy sanatorium.
- Idalin: Pomoc policji w czynnościach.

3 czerwca

- Skoków: Drzewo na jezdni.

4 czerwca

- Poniatojew: Uwieczony ptak na budynku.

5 czerwca

- Opole lubelskie: Pomoc policji w czynnościach.
- Opole Lubelskie: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

6 czerwca

- Opole Lubelskie: Drzewo na jezdni.
- Karczmiska Pierwsze: Zderzenie dwóch pojazdów.
- Nowe Komasyce: Fałszywy alarm.

(ja)

REKLAMA

Jakubczyk

AGRO + TECHNIKA

AKUMULATORY

topla Centra ZAP

BOSCH VARTA BPOWER

Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 10

507 072 230, 665 609 000, 693 739 000

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180 Konrad Zagodzon

Tel. 668 852 628

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy / Pracodawca	Płaca (brutto)
Kierowca Kat. C	Płonki / CELMAR	od 3600 zł
Kelner	Janowiec / REYPOŁ REJMAK	od 2600 zł
Instruktor terapii zajęciowej	Nałęczów	od 2770 zł
Brukarz	Puławy / JAN ZAGOZDON	od 2600 zł
Kierowca	Puławy	od 2600 zł
Pomoc kuchenna	Kazimierz Dolny / PHU RZETELNI	od 2600 zł
Kelner	Kazimierz Dolny / PHU RZETELNI	od 2600 zł
Operator kruszarki	Dobrosławów / TRANSTOM	od 3500 zł
Fryzjer	Puławy / Beata Trykacz Solarium	od 2600 zł
Operator maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego	Klementowice / DORKO	od 17 zł / h
Kucharz	Kazimierz Dolny	od 2600 zł
Kierowca	Puławy / ALUTODIAL	od 2600 zł
Brukarz	Warszawa / RADBUD - BIS	od 22 zł / h
Kierownik budowy	Warszawa / RADBUD - BIS	od 3800 zł
Kucharz	Kazimierz Dolny	od 2600 zł
Operator podnośnika kosowego	Puławy / PUŁAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA	od 3500 zł
Robotnik budowlany	Puławy	od 2600 zł
Kelner	Puławy / GASTRO GROUP	od 17 zł / h
Sprzedawca - Magazynier	Kurów / AGBUD	od 2650 zł
Inżynier	Puławy / Rikscon	od 3000 zł
Pracownik przy produkcji ogrodzeń	Końskowola / OGRODZENIA ŁUCJANEK	od 17 zł / h

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy / Pracodawca	Płaca (brutto)
Magazynier	Opole Lubelskie / STAMPOL-TRADE	od 2600 zł
Magazynier	Opole Lubelskie / STAMPOL-TRADE	od 2600 zł
Sprzedawca	Wilków/ GMINNA SPÓŁDZIELNIA SAMOPO-MOC CHŁOPSKA	od 2600 zł
Mechanik maszyn rolniczych	Opole Lubelskie / AGROTUR	od 2600 zł
Sprzedawca	Opole Lubelskie / AGROTUR	od 2600 zł
Pracownik zakładu pogrzebowego	Opole Lubelskie / ONYX	od 2600 zł
Księgowy	Opole Lubelskie	od 2600 zł
Pomocniczy robotnik szklarniowy	Wolica Kolonia	od 17 zł / h
Pracownik biurowy	Głusko Duże / WIR-BUD	od 2600 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Poniatowa	od 1400 zł

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysha czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Włodzisław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

W tym roku tylko egzaminy pisemne

Matura w dobie koronawirusa

Z miesięcznym opóźnieniem, zapachem płynu do dezynfekcji i w odległości 1,5 metra od siebie. Maturzyści z Puław rozpoczęli maturalny maraton. Egzaminy potrwają do 29 czerwca.

Już czekaliby na wyniki

Tegoroczny egzamin dojrzałości maturzyści z pewnością zapamiętają do końca życia. I to nie za sprawą tego, że tak wiele od niego zależy, ale przez sytuację, z jaką przyszło się zmierzyć zarówno im, jak i dyrektorom oraz nauczycielom. Gdyby nie epidemia, maturę mieliby już za sobą i aktualnie czekali na wyniki. Niestety ze względu na COVID-19 decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej w porozumieniu z resortem zdrowia egzaminy zostały przesunięte o miesiąc. Zrezygnowano również z części ustnej. Maturzyści zmierzają się jedynie z częścią pisemną. Wczoraj pisali język polski, dziś matematykę, jutro z angielskiego.

Standardowo egzamin rozpoczynał się o 9.00. Jednak w tym roku ze względu na sytuację i konieczność wypełnienia przez szkoły wszystkich wytycznych sanitarnych, narzucony przez GIS, może wyjątkowo rozpocząć się z opóźnieniem, jednak nie większym, niż 45 minut.

W ZSO nr 1 w Puławach wystartowało o czasie.

Jak tłumaczy dyrekcja placówki osoby przystępujące do matury muszą być zdrowe. Na teren szkoły są wpuszczane pojedynczo i w odpowiednich odstępach. Te muszą być zachowane także już w budynku. Następnie są przekierowywane do odpowiednich sal, w których będą pisać egzamin, o czym zostali wcześniej poinformowani.- W naszej szkole zostały wyznaczone sektory. Uczniów wpuszczamy trzema odrębnymi wejściami. Maturzyści przeszli szkolenie on-line w 12-os. gru-



Dopiero po wejściu do sali egzaminacyjnej i zajęciu miejsc maturzyści mogli zdjąć maseczki. Tu na chwilę przed rozpoczęciem egzaminu z języka polskiego



Marta Gładysz,
dyrektorka ZSO nr 1 w Puławach
W naszej szkole zostały wyznaczone sektory. Uczniów wpuszczamy trzema odrębnymi wejściami

pach z procedur i zachowania bezpieczeństwa w tej wyjątkowej sytuacji - tłumaczy Marta Gładysz, dyrektorka ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, który wczoraj odwiedziliśmy.

Przed wejściem do budynku szkoły i każdej z sal egzaminacyjnych oraz w salach znajduje się płyn do dezynfekcji wraz z instrukcją użycia. - Każda osoba wchodząca na teren szkoły musi zdezynfekować ręce. Już podczas samego egzaminu na sali egzaminacyjnej, np. przed i po skorzystaniu ze słownika uczeń także musi zdezynfekować ręce - mówi dyrektorka Gładysz.

Trudniej ściągnąć

Zgodnie z wymogami sanitarnymi szkoła musiała także zapewnić odpowiednie odległości między zdającymi.

- Ławka od ławki 1,5 m z każdej strony - precyzuje dyrektorka ZOS nr 1 w Puławach. W związku z tym w porównaniu z poprzednimi latami szkoły musiały przygotować większą ilość sal.

- W naszym przypadku jeśli chodzi o przedmioty podstawowe, czyli język polski i matematyka, są to 2 sale więcej. Z kolei w przypadku egzaminów językowych w porównaniu z ubiegłym rokiem, liczba sal egzaminacyjnych została zwiększona nawet o 6 - mówi Marta Gładysz. W odpowiednich odległościach od siebie muszą siedzieć również członkowie komisji egzaminacyjnej. Odległość komisji do uczniów wynosi 2 m. Placówki w organizację egzaminów i ich przeprowadzenie muszą zaangażować też więcej osób. - Zdający nie mogą wносить na teren szkoły książek, maskotek i telefonów komórkowych. Korzystają z własnych przyborów piśmienniczych - wylicza dyrektorka KEN-u.

Przed egzaminami sale są wietrzone i dezynfekowane, łącznie z wyposażeniem (ławki, krzesła). Taka procedura obowiązuje również między pierwszą i drugą sesją egzaminacyjną. Co ciekawe, w związku z sytuacją z ubiegłego roku i sygnałami o alarmach bombowych, jakie otrzymywała



Kamil Górecki,
maturzysta z ZSO nr 1 w Puławach
Warunki, w jakich piszemy maturę zdecydowanie miały wpływ poziom stresu podczas tego egzaminu. Warty podkreślenia jest też fakt, że przygotowania do tego egzaminu były zupełnie inne. Normalnie pracowalibyśmy z nauczycielami do samego końca, a w tej sytuacji od 3 miesięcy sami musieliśmy motywować się do nauki. To niekiedy bywa ciężkie. Maturę oprócz przedmiotów podstawowych, na poziomie rozszerzonym zdaję z języka angielskiego, matematyki i fizyki. Patrząc z roku na rok na schematy, co drugi rok na polskim była „Lalka”. Rok temu nie było „Lalki”, więc teoretycznie powinna być tym razem, no ale za chwilę przekonamy się, co przygotowała nam CKE

policja także w Puławach, w tym, roku dzień przed maturą szkoły były sprawdzane i plombowane.

Marta Pietroni

 NEKROLOGI

PUŁAWY

- Marian Chabros, 78 l.**
Dęba, zm. 29.05.
- Stanisława Steblińska, 85 l.**
Puławy, zm. 31.05.
- Michał Chabros, 86 l.**
Dęba, zm. 01.06.
- Juliusz Adamiec-Gracki, 69 l.**
Puławy, zm. 31.05.
- Wiesława Teresa Grzybowska, 77 l.**
Puławy, zm. 01.06.
- Mieczysław Grzęda, 91 l.**
Gołęb, zm. 03.06.
- Wirginia Maria Piwowarek, 86 l.**
Puławy, zm. 04.06.
- Janina Łągowska, 86 l.**
Puławy, zm. 04.06.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja
“POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

124 maturzystów z Opola Lubelskiego, Poniatojew i Chodla od wczoraj zdaje swój egzamin dojrzałości

Matura 2020. Bez egzaminu ustnego, ale z większym stresem

W rękawiczkach, maseczkach i z mierzoną temperaturą przed wejściem do sali. Tegoroczne egzaminy maturalne są wyjątkowe. Piętno odciska na nich pandemia.

Do matury najwięcej podeszło uczniów w Zespole Szkół w Poniatojew – 42. W Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim – 39, z kolei w Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim zamiar przystąpienia do matury zadeklarowało 37 tegorocznych absolwentów oraz kilkunastu z lat ubiegłych. Najmniej maturzystów liczy Zespół Szkół w Chodlu. Tu maturę zdaje tylko sześć osób.

Stres dla maturzystów

Tegoroczne egzaminy maturalne uczniowie już powinni mieć za sobą. Ale przez panującą pandemię termin ich został przesunięty o ponad miesiąc.

Dla wielu maturzystów przełożenie terminu egzaminu wywołała niesamowity stres i niepewność, co będzie dalej. Pożegnali się ze szkołą, kolegami z klasy, swoimi nauczycielami, wychowawcą za pośrednictwem komunikatorów internetowych 24 kwietnia. Wtedy jeszcze nie wiedzieli czy w ogóle będą zdawali jakiegokolwiek egzaminy. A zgodnie z kalendarzem pierwotnie mieli rozpocząć maturę 4 maja.

- Ta data byłaby dla nich odpowiednia. Swoją zdobytą wiedzę mogliby bezpośrednio po zajęciach w szkole z nauczycielami wykorzystać. Ta niepewność i długi termin czekania na decyzję związaną z egzaminami maturalnymi na nie jednego maturzystę wpłynęły niekorzystnie – uważa Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatojew.



Agnieszka Maj,

dyrektor ZS w Chodlu

W szkole zastępujemy wszelkie rekomendowane przez GIS, CKE i MEN, środki bezpieczeństwa



Małgorzata Woś,

dyrektor LO w Opolu Lubelskim

Wierzę, że ten ciężki czas nie odebrał maturzystom nadziei, siły i wytrwałości



Tatiana Lasota-Rodzik,

dyrektor ZS w Poniatojew

Ta niepewność i długi termin czekania na decyzję związaną z egzaminami maturalnymi na nie jednego maturzystę wpłynęły niekorzystnie

Optymistycznie nastawiona jest dyrektor opolskiego ogólniaka.

- Wierzę, że ten ciężki czas nie odebrał maturzystom nadziei, siły i wytrwałości – mówi Małgorzata Woś, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim. - Nauczyciele nie szczędzili wysiłku, by jak najlepiej przygotować ich do egzaminu, wykorzystując, po zamknięciu szkół, różne sposoby kształcenia na odległość. Uczniowie systematycznie zdobywali wiedzę oraz umiejętności i na pewno dobrze je wykorzystają, przystępując do matury z sukcesem, który otworzy przed nimi bramy wymarzonych uczelni – dodaje.

Duże wyzwanie dla szkoły

Tegoroczne egzaminy maturalne dla wszystkich są dużym wyzwaniem. Szczególnie dla dyrektorów szkół, którzy musieli opracować wewnętrzne procedury bezpieczeństwa organizacji egzaminów zawierające wszystkie wytyczne Ministerstwa Edukacji Narodowej, Głównego Inspektora Sanitarnego oraz Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

- Przeprowadzenie egzaminów z zachowaniem zasad bezpieczeństwa obowiązujących

w trwającym czasie epidemii oraz równocześnie zapewnienie uczniom odpowiednich warunków i komfortu zdawania egzaminów jest dla każdego dyrektora logistycznym wyzwaniem – przyznaje dyrektor ZS w Poniatojew.

- W bieżącym roku szkolnym pojawiły się niespodziewane utrudnienia, ale pojawiło się też istotne ułatwienie w postaci możliwości zwolnienia absolwentów z egzaminów ustnych – zauważa Marek Matras, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim.

Jego zdaniem wysiłek organizacyjny szkoły jest porównywalny z rokiem ubiegłym.

- Jednak przeprowadzenie tych egzaminów może stać się nieco większym wyzwaniem jeśli u zdających pojawią się problemy zdrowotne, a szkoła się o tym dowie w dniu egzaminu – podkreśla.

Dyrektorzy zapewniają jednak, że szkoły są przygotowane do matury.

- W szkole zastępujemy wszelkie rekomendowane przez GIS, CKE i MEN, środki bezpieczeństwa. Między innymi właściwe ustawienie ławek dla zdających, jak również dla członków ZN, to jest z zachowaniem około dwumetrowej odległości, zabezpieczenie płynów i środków

dezynfekujących, rękawiczek gumowych, umieszczenie plakatów informacyjnych dotyczących konieczności przestrzegania środków bezpieczeństwa w związku z zagrożeniem – zapowiada Agnieszka Maj, dyrektor Zespołu Szkół w Chodlu, która bardzo mocno trzyma kciuki za swoich sześciu maturzystów.

Matura z maseczką

W poniedziałek maturzyści zdawali egzamin pisemny z języka polskiego. Siedzieli w ławkach, które rozdzielone były w dwumetrowej odległości od siebie. Do sal wchodzili w maseczkach i rękawiczkach. Podobnie jak i nauczyciele. Mogli je zdjąć dopiero po rozpoczęciu pracy przez zdających.

Wcześniej sale egzaminacyjne zostały zdezynfekowane. W dniu egzaminów do szkoły nie mógł wejść nikt obcy. Wpuszczani byli tylko maturzyści, nauczyciele i pracownicy obsługi. Uczniowie nie mogli gromadzić się w grupach. Do sal egzaminacyjnych wpuszczani byli według ściśle ustalonego harmonogramu, po zmierzeniu temperatury ciała.

Agnieszka Ciekot

Groził sąsiadom mafią i wybuchem



40-latek od dłuższego czasu „umilał” życie mieszkańcom bloku

GM.PONIATOWA: Groził sąsiadom, że wysadzi blok, zniszczy samochody i naśle mafię. Teraz mieszkańcy Niezabitowa grożą dwa lata więzienia.

W minionym tygodniu prokuratura przedstawiła 40-latkowi z Niezabitowa zarzut kierowania pod adresem sąsiadów gróźb karanych. 1 czerwca mężczyzna wszczął awanturę.

- Groził im, że wysadzi blok w powietrze, zniszczy pojazdy oraz naśle mafię, żeby ich pozabijała. Mężczyzna nie krył się ze swoimi zamiarami, opowiadał o nich innym mieszkańcom miej-

scowości i sąsiedzi nie mieli wątpliwości, że może swoje groźby wkrótce spełnić – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci zatrzymali 40-latka. Próbował uciekać, ale został szybko zatrzymany i obezwładniony. Był pijany. Dzień wcześniej też zachowywał się dziwnie.

- Rozpalił ognisko w swoim mieszkaniu i tylko pomoc sąsiadów pozwoliła uniknąć tragedii – dodaje.

Mieszkańcy bloku mogą odechnąć z ulgą. W środę sąd na wniosek prokuratury aresztował mieszkańca Niezabitowa. Za kratkami spędzi trzy miesiące.

(ac)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawa	Pojazd	Promień
2 czerwca	Idalin	45-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	motocykl	prawie 2 promile
4 czerwca	Braciejowice	69-letni mieszkaniec gm. Łaziska	rower	1,5 promila
7 czerwca	Poniatowa	44-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Toyota	prawie 3 promile

Wybierz się na rajd rowerowy

Na pierwszy w tym roku rajd rowerowy zaprasza Opolskie Centrum Kultury.

Rowerowa eskapada zaplanowana jest na niedzielę 14 czerwca. Cykliści wyruszą o godz. 10:30 z parkingu przy Urzędzie Miejskim. Do pokonania będą mieli 25 trasę. Pojadą przez Zagrody, Jankową,

Pomorze do Chodlika, a następnie do Żmijowisk. Przy tamtejszym grodzisku zaplanowane jest wspólne ognisko. Warto więc zabrać prowiant. Wymagana jest kamizelka odblaskowa i sprawny rower. Zapisy do 9 czerwca, pod numerem telefonu (81) 827 26 67.

(ja)

Sąd zamienił grzywnę na naganę

Naszemu Czytelnikowi upiekło się. Skazany został na 200 zł grzywny za popełnione wykroczenie drogowe. Ale odwołał się i wygrał lepszą karę. – Warto było – mówi.

O perypetiach mieszkańca Poniatojew pisaliśmy kilka miesięcy temu. Pan Ziemowit został ukarany za to, że we Wszystkich Świętych jadąc samochodem na miejscowy cmentarz złamał przepisy ruchu drogowego. Chodziło konkretnie o przekroczenie linii podwójnej ciągłej. Policja skierowała wniosek o ukaranie do

sądu, a ten wymierzył w grudniu panu Ziemowitowi 200 zł grzywny.

Nasz Czytelnik postanowił walczyć dalej, bo nie o zapłatę grzywny mu chodziło tylko o zasadę. Wniósł sprzeciw od wyroku nakazowego. Od samego początku uważał, że kara grzywny jest zbyt wysoka. A sąd, jeśli już, to mógł wymierzyć mu naganę. Tak ostatecznie się stało. Sprzeciw poskutkował. Sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca wymierzyła panu Ziemowitowi najłagodniejszą z możliwych kar za popełnione 1 listopada wykroczenie. Dzięki karze nagany nasz Czytelnik nie odczuje żadnych negatywnych skutków, w tym finansowych. Został zwol-

niony również z kosztów sądowych.

Mieszkaniec Poniatojew cieszy się z takiego finału sprawy.

- 1 listopada jest ogromne zapotrzebowanie na parkingi przy cmentarzu. Każdy parkuje, gdzie się da i są to okoliczności powszechnie znane, co roku powtarzające się i moim zdaniem łagodzące. Uważam, że tego dnia przez trzy godziny policja nie powinna się czepiać tego, że kierowcy przekraczają podwójną ciągłą. Nikt nie robi tego specjalnie. Nie ma możliwości, żeby tej linii nie przekroczyć – twierdzi Ziemowit Belcik.

Agnieszka Ciekot

Czołowe zderzenie w Karczmiskach Pierwszych

Na zniszczonych samochodach i mandacie karnym zakończyła się sobotnia kolizja do której doszło w Karczmiskach Pierwszych. Było o włos od prawdziwej tragedii.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że zawinił 22-letni kierowca audi na opolskich numerach rejestracyjnych.

- Mężczyzna jadąc przez Karczmiska Pierwsze nie dostosował jazdy do warunków na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas drogi



Na szczęście żaden z kierujących nie odniósł poważniejszych obrażeń

i uderzył w samochód marki Kia – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji. Za kierownicą Kia siedział 65-latek. Razem z nim jechała pa-

sażerka. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Policjanci całe zdarzenie zakwalifikowali jako kolizję. A sprawcę ukarali mandatem.

(ac)

Faktyczny przebieg zdarzeń ustali policja dopiero po odtworzeniu monitoringu. Kamera jest zamontowana na Urzędzie Gminy

Skasowali przystanek i sklep. Świadkowie: potem się szarpali

POWIAT LUBARTOWSKI: - Z samochodów wysypało się osiem osób, wszyscy zaczęli się szarpać - mówi mieszkanka Kamionki, która była świadkiem niedzielnego karambolu w centrum osady. W wyniku szaleńczej jazdy zniszczone zostały wiata przystankowa i budynek po dawnym sklepie z pieczywem.

Do niedzieli, 7 czerwca, w centrum Kamionki, obok Urzędu Gminy i posterunku policji, stała wiata przystankowa. Po drodze czekający na autobus do Lubartowa lub Lublina mogli się pod nią schować przed deszczem. Między wiatą a urzędem stał niewielki budynek. Kiedyś był tam sklep z zabawkami „Maluch”. Potem w budynku mieścił się sklep z pieczywem, klientów wabił reklamą z kolorowym tortem. Ostatnio był już zamknięty. Budynek stał pusty, nad wejściem widniał napis „Do wynajęcia”. W niedzielę po wiacie śladu nie zostało, po sklepiku tylko ruina z wyrwą w miejscu ściany i połamanymi deskami. Staranowali je rozpędzeni kierowcy chevroleta i seata.

Huk, zniszczenia i rozbite szkło

- Było po 4 rano, już nie spałem. Usłyszałem wielki huk. Wyjrzałem przez okno, zobaczyłem przewróconą wiatę i przesunięty kiosk. Jeden samochód uderzył w kiosk, drugi stał przy krzaku bzu. Wszędzie było pełno rozbitego szkła - mówi mężczyzna mieszkający niedaleko miejsca zdarzenia. Inny mężczyzna powołuje się na relacje mieszkańców Kamionki. - Słyszałem, że niektórzy zrobili sobie wcześniej ognisko pod lasem. Potem to wyglądało jak wyścig. Jeden złapał kaptur, jechał na felgach, aż się

Chevroletem kierował 26-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, miał w organizmie 1,5 promila alkoholu

iskry sypały - mówi. Według niego po uderzeniu w sklep i przystanek z obu samochodów wysiadło w sumie około ośmiu osób, które zaczęły się szarpać. Rozmawialiśmy też z mieszkanką Kamionki, która widziała sytuację.



Sklep i wiata przystankowa padły ofiarą rozpędzonych kierowców

- Jechali od strony Firleja. W rozmowach ludzie mówią, że jeden kierowca pokazał drugiemu „fuck you”, wtedy się zaczęło.

Mieszkanka Kamionki Z samochodów wyszło chyba z osiem osób. Towarzystwo zaczęło się szarpać, doszło do przepychanki

Chcieli się koniecznie wyprzeździć. Chyba zapomnieli, że dalej jest skrzyżowanie. Otarli się o siebie, jeden uderzył przy schodach do podpiwniczenia budynku na rogu, odbił dalej. Ten czarny uderzył w sklep. Drugi wjechał w przystanek, zatrzymał się na krzaku. Widziałam, że z tego szarego samochodu po uderzeniu kierowca ledwie wysiadł. Razem wyszło z samochodów chyba osiem osób. Towarzystwo zaczęło się szarpać, doszło do przepychanki. Szybko przyjechała policja, straż, pogotowie. Widziałam, że kogoś opatrzyli - relacjonuje kobieta.

Jak było? Policja obejrzy monitoring

Właścicielka sklepiku, Dorota Tarnowska, o zdarzeniu dowiedziała się od policji.

- Prowadziliśmy sklep od 2002 r., potem przenieśliśmy się w inne miejsce. Budynek stał pusty, był do wynajęcia. Pojechaliśmy na miejsce, pierwsze wrażenie - szok! Budynek zniszczony, drzwi wyrwane. Chyba nie da się go wyremontować, trzeba go



Ze wstępnych ustaleń wynika, że oba samochody jechały od strony Firleja ulicą Kocką. Chevrolet zaczął wyprzedzać seata, pojazdy zderzyły się bokami. Seat uderzył w wiatę przystankową, chevrolet w barierkę i sklep



Tak wygląda budynek po sklepie z pieczywem po uderzeniu rozpędzonego samochodu

będzie rozebrać - mówi. Strat nie jest w stanie ocenić. Faktyczny przebieg zdarzeń ustali policja dopiero po odtworzeniu monitoringu. Kamera jest zamontowana na Urzędzie Gminy. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że oba samochody jechały od strony Firleja ulicą Kocką. Chevrolet zaczął wyprzedzać seata, pojazdy zderzyły się bokami. Seat uderzył w wiatę przystankową, chevrolet w barierkę i sklep. Chevroletem

kierował 26-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, miał w organizmie 1,5 promila alkoholu. Kierowca seata, 19-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego, był trzeźwy - mówi sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Łącznie obydwoma pojazdami jechało dziewięć osób - pięć w chevroletcie i cztery w seacie. Policja nie ma na razie informacji, czy rzeczywiście doszło do szarpaniny między uczestnikami

zdarzenia. Nie można też w tej chwili potwierdzić, czy faktycznie kierowcy się ścigali. Kierowca chevroleta będzie miał postawiony zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Być może kierowcy usłyszą też zarzut spowodowania zagrożenia w ruchu drogowym. Ale o tym zdecyduje dalsze postępowanie.

Po pijanemu wymyślił historię o napadzie z nożem

W nocy 2/3 czerwca mieszkaniec gminy Jeziorzany zgłosił policji, że potrzebuje pomocy, bo został wraz z kolegą napadnięty przez pięciu napastników i to uzbrojonych. Do napaści miało dojść na stacji paliw między Przytoczmem a Walentynowem. Według opowieści zgłaszającego sprawcy ataku mieli ugodzić nożem zarówno jego, jak i kolegę. Policjanci sprawdzili zgłoszenie, pracownik stacji paliw zaprzeczył, że doszło do napadu. Okazało się, że 27-letni mężczyzna jest pod wpływem alkoholu i wymyślił żart, którym uraczył policjantów. Za wywołanie fałszywego alarmu grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności, bądź grzywny.

KA

Black Hawk szukał zaginionego

37-letni mieszkaniec Lubartowa 5 czerwca wyszedł z domu i nie powiadomił rodziny, dokąd się udaje. Wysłał tylko telefoniczną wiadomość, z której wynikało, że jego życiu i zdrowiu może zagrazać niebezpieczeństwo. Poszukiwania mężczyzny prowadzili policjanci z Lubartowa i z Lublina, użyto psów tropiących, dronów, Państwowa Straż Pożarna wysłała łódź, z powietrza patrolował teren policyjny śmigłowiec Black Hawk. Jego załoga wypatrzyła mężczyznę, który przebywał nad brzegiem Wieprza, cały i zdrowy.

KA

Złodziej sadzonek złapany na gorącym uczynku

W ciągu dwóch miesięcy ginęły sadzonki krzewów ozdobnych, które miały być posadzone w parku miejskim w Lubartowie. Park jest rewitalizowany. Sprawca kradzieży sadzonek był przez długi czas nieuchwytny. Wreszcie w ostatnim dniu maja policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 47-letniego mieszkańca Lubartowa. Pakował rośliny do foliowego worka. Za kradzież grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

KA

KA

Wartość znaleziska oszacowana została na blisko pół miliona złotych

Beczki z narkotykami zakopane w lesie

GM. OPOLE LUBELSKIE: Ponad osiem kilogramów marihuany, blisko 400 znaczków LSD i ponad pięć tysięcy tabletek ekstazy. Takie znalezisko odkryli lubelscy kryminalni w lesie pod Opolem Lubelskim.

Narkotyki warte blisko pół miliona złotych. Handlarze z Lublina ukryli je u nas w lesie. Wykorzystali do tego celu 30 i 50-litrowe beczki i plastikowe pojemniki. Obie wkopane zostały w ziemię.

- Beczki wypełnione były suaszem konopi indyjskich. W mniejszej znajdował się worek z tabletkami ekstazy – informuje podinsp. Renata Laszczka-Rusek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu Lubelskim.

Kilkaset metrów dalej policjanci natrafili na kolejne narkotyki.

- Tym razem w plastikowych pojemnikach znajdowała się marihuana i blisko 400 znaczków LSD – dodaje.



Przestępcy ukryli narkotyki również w plastikowych pojemnikach. Obok marihuany znaleźli znaczki pocztowe nasączone substancją narkotyczną LSD

W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali dwóch 22-latków z Lublina. Mężczyźni wpadli po policyjnym pościgu. Jechali z Kraśnika do Lublina audi. W Konopnicy nie chcieli się zatrzymać do kon-

troli drogowej. Zlekceważyli też sygnały świetlne i dźwiękowe dawane przez policjantów. Ich desperacka ucieczka zakończyła się w Lublinie. Na skrzyżowaniu al. Kraśnickiej i ul. Jana Pawła II kierujący



W wkopanych w ziemię beczkach znajdowała się marihuana i tabletki ekstazy

audi stracił panowanie nad samochodem i uderzył w bariery energochłonne, a następnie dachował. Kierowca i pasażer wyskoczyli z samochodu i zaczęli uciekać pieszo. Daleko nie odbiegli.

W znajdowały się środki odurzające.

- Łącznie zabezpieczyliśmy ponad 3 kg marihuany o wartości 120 tys. zł – podje Laszczka-Rusek.

Po badaniach lekarskich 22-latkowie trafili do policyjnego



podinsp. Renata Laszczka-Rusek,
KWP w Lublinie
Wartość zabezpieczonych narkotyków szacowana jest na kwotę około pół miliona złotych

aresztu. Usłyszeli prokuratorskie zarzuty i zostali tymczasowo aresztowani.

Agnieszka Ciekot

To druga po Czerniejowie spopielnia zwłok w województwie lubelskim

Krematorium zwłok w Jaszczowie już „pracuje”

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Dostaliśmy informację od właścicieli nowej spopielnia w Jaszczowie, że została uruchomiona i zaprasza do współpracy - usłyszeliśmy w jednym z łęczyńskich zakładów pogrzebowych. We wsi można zobaczyć samochody firm pogrzebowych z różnych stron województwa.

Będą nasyłać kontrole

Informację o uruchomieniu krematorium potwierdzają mieszkańcy Jaszczowa (gmina Milejów, powiat łęczyński).

- 29 maja nastąpił rozruch spopielnia zwłok. Około 18.30 było pierwsze palenie. Dym zauważyli sąsiedzi i niekoniecznie był bielutki. Dodatkowo czuli swąd spalonych ubrań – mówi Anna Kozak, współzałożycielka powstałej pod koniec 2019 roku grupy inicjatywnej mieszkańców, którzy mimo zaawansowanej budowy krematorium zastanawiali się, czy i jak można jeszcze zatrzymać tę inwestycję.

W tym celu przeciwnicy spopielnia w środku Jaszczowa zorganizowali pod koniec ub. r. spotkanie z wójtem gminy Milejów Toma-



Zakład pogrzebowy i krematorium nie różnią się architektonicznie od domu jednorodzinnego. Komin krematoryjny widoczny jest w lewym górnym rogu zdjęcia

szem Surysiem, który podkreślał jednak, że sprawę przesądził już Naczelny Sąd Administracyjny. Mieszkańcy wysłali też podpisany przez siebie i radnych gminy apel w sprawie krematorium do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry (odpowiedzi, póki co, nie dostali).

- Choć inwestycja jest już zakończona, nie rozwiązujemy naszej grupy inicjatywnej, bo możemy jeszcze wnioskować do różnych instytucji o kontrolowanie tej spopielnia – dodaje.

Odbiór w czasie pandemii

W odpowiedzi na nasz wniosek o dostęp do informacji publicznej powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Łęcznej, Andrzej Sapuła, odpowiedział, że „inwestor wystąpił do tutejszego organu nad-

zoru budowlanego z wnioskiem o udzielenie pozwolenia na użytkowanie inwestycji - rozbudowa Łęczyńskiego Domu Pogrzebowego w Jaszczowie. 23 kwietnia inwestor uzyskał zaświadczenie o możliwości użytkowania obiektu”.

Sapuła poinformował, że zgodnie z tzw. ustawą covidową „wniośki o udzielenie pozwolenia na użytkowanie złożone przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli nie wydano decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, traktuje się jak zawiadomienie o zakończeniu budowy, o którym mowa w art. 54 ustawy – Prawo budowlane. Powyższe oznacza, że decyzja o pozwoleniu na użytkowanie nie była wymagana”. W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego.

Przypomnijmy, że krematorium w Jaszczowie zbudowała prowadząca w tej wsi zakład pogrzebowy rodzina Beczkalskich z Trawnika.

Agnieszka Beczkalska, współwłaścicielka zakładu pogrzebowego z krematorium w Jaszczowie, nie chciała z nami rozmawiać na temat uruchomionej właśnie spopielnia. Nie odniosła się więc do słów mieszkańców o, ich zdaniem, dziwnym zapachu wydobywającym się z komina krematorium. - Czy to zapach palonych ubrań? - pytają mieszkańcy.

„Truskawek nie ruszę”

Wibrujące powietrze nad kominem zobaczyli najbliżsi sąsiedzi, którzy o pierwszych palonych w Jaszczowie zwłokach informowali kolejnych mieszkańców wsi. - Czuje

W związku z pandemią koronawirusa odbiór budynku odbył się bez kontroli powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego

Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielnia, ale gdzie w środku wsi!

się dziwny słodki zapach. Akurat truskawki się zaczęły. Nawet ich nie ruszę – mówi kobieta, która mieszka w Jaszczowie od 62 lat.

- Dlaczego nie możemy decydować, w jakim środowisku żyjemy? Nie jestem przeciwnikiem spopielnia, ale gdzie w środku wsi! Nikt się z nami, mieszkańcami, nie liczy – uważa mieszkanka Jaszczowa, która przypomina, że w niedalekiej odległości od krematorium są nie tylko domy i ogrody, ale też sklep, pizzeria, przystań kajakowa i szkoła. Po sąsiedztwie, na terenie dawnego szpitala, powstaje właśnie centrum opieki dla osób niepełnosprawnych.

- Mamy ekologiczne uprawy truskawek, drzewek owocowych czy winogron, a tu już jest spalanie po spalaniu. Do tego niemal cały czas słychać u nas na działkach to buczenie - dodaje inna mieszkanka wsi. Rzeczywiście, stojąc przy krematorium słychać donośny dźwięk dużego elektrycznego urządzenia.

- Mamy prawo do godnego życia, do czystego powietrza, o które tylu młodych ludzi teraz walczy. Nie chcemy, żeby ten dym był puszczany na nasze warzywa i owoce. Nie ma filtrów, które nas ochronią - kwituje.

Sądy pozwoliły

Przypomnijmy, że mieszkańcy Jaszczowa o planach budowy krematorium w ich miejscowości dowiedzieli się jesienią 2016 roku.

Pod wpływem sprzeciwu mieszkańców inwestycję chcieli zablokować były starosta łęczyński Roman Cholewa i były wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, odmawiając wydania pozwolenia na budowę spopielnia. Jednak decyzje starosty i wojewody pod koniec 2017 roku uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, a rok później wyrok ten podtrzymał Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Kamil Kulig

Raport z ostatniego tygodnia: Znaczny wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417

Urzędnicy ze starostą w kwarantannie

66-letnia kobieta z powiatu tomaszowskiego to kolejna osoba z naszego województwa, która przegrała walkę z koronawirusem. Sześć nowych przypadków zakażenia odnotowano w powiecie łukowskim.

Szesnaście zgonów

6 czerwca w szpitalu w Puławach zmarła pochodząca z powiatu tomaszowskiego, 66-letnia pacjentka z infekcją COVID-19. Pacjentka została przyjęta do szpitala z chorobami współistniejącymi. To 16 zgon odnotowany na terenie naszego województwa spowodowany przez koronawirusa. W skali kraju zgonów z tego powodu jest już 1161. Przez miniony tydzień w Polsce śmierć w następstwie zakażenia SARS-CoV-2 poniosło prawie 100 osób.

Stan dobry lub bezobjawowy

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim odnotowano 20 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. To znaczny spadek względem takiego bilansu sprzed tygodnia, gdy wzrost był rzędu ponad 50 przypadków. W sumie od początku pandemii odnotowano w naszym regionie 514 zakażeń, a w całym kraju prawie 27 tys.

Sześć nowych przypadków to mieszkańcy powiatu łukowskiego, po dwa nowe zakażenia odnotowano w powiatach łęczyńskim i białskim oraz w Białej Podlaskiej. Co



Lech Sprawka
wojewoda lubelski
Zakażona jest również rodzina w powiecie łukowskim

ważne, wszyscy pozytywnie zdiagnozowani w minionym tygodniu (poza jednym przypadkiem, w którym nie podano takiej informacji), to osoby w stanie dobrym lub przechodzące zakażenie bezobjawowo.

Znaczny wzrost odnotowano za to w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 417, czyli o 83 więcej niż przed tygodniem. Tydzień temu informowaliśmy o 20-osobowym przyroście liczby ozdrowieńców.

Ognisko w Świdniku

W ubiegłym tygodniu pojawiło się nowe ognisko koronawirusa w Świdniku, konkretnie w tamtejszym Powiatowym Urzędzie Pracy. Instytucja została zamknięta. Kwarantanną objęto także pracowników innych instytucji, m.in. starostę świdnickiego.

- Pracownicy PUP w Świdniku, łącznie z kierownictwem, współ-

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan zdrowia
3.06.	M	41-60	świdnicki	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	21-40	białski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	41-60	białski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	K	21-40	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	M	61+	łukowski	dobry lub bezobjawowy
3.06.	2xM	0-20	łukowski	dobry lub bezobjawowy
4.06.	K	41-60	puławski	bezobjawowy
5.06.	M	41-60	Biała Podlaska	-
6.06.	K	41-60	rycki	dobry
6.06.	K	21-40	łęczyński	bezobjawowy
6.06.	K	41-60	łęczyński	bezobjawowy
7.06.	K	41-60	łukowski	dobry
7.06.	K	0-20	łukowski	dobry
7.06.	M	21-40	łukowski	dobry
7.06.	K	41-60	kraśnicki	dobry
7.06.	K	21-40	Lublin	dobry
7.06.	M	0-20	Lublin	dobry
8.06.	M	21-40	Biała Podlaska	dobry

pracowali z innymi instytucjami, stąd też kwarantanną objęto też pracowników Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta. Jakie będą dalsze skutki? Trudno powiedzieć - zaznaczył w minioną środę (3 czerwca) Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Rodzina z powiatu łukowskiego

Wśród nowych przypadków odnotowanych w województwie lubelskim mamy trzech Białorusinów z kwarantanny granicznej.

- Jest również rodzina w powiecie łukowskim. Większość nowych przypadków w naszym województwie to osoby z kwarantann granicznych lub z kontaktu z osobami z kwarantann granicznych - wyjaśnił w środę Lech Sprawka.

Wzrosła liczba osób objętych kwarantanną - z 2700 do 2854, spadła za to liczba osób objętych

nadzorem epidemiologicznym - z 555 do 464. Hospitalizowanych jest obecnie 57 chorych, o 20 mniej, niż przed tygodniem.

Optymizm

Głos w sprawie sytuacji epidemiologicznej w województwie oraz w kraju zabrał także szef Narodowego Funduszu Zdrowia, który w minionym tygodniu gościł w Lublinie.

- Możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem. optymizm dotyczy także stanu przygotowania naszego systemu ochrony zdrowia do walki z covidem. Na tle państw europejskich mamy komfortową sytuację, bo w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców, liczba zgonów jest u nas jedną z najmniejszych w Europie - powiedział w środę Adam Niedzielski.

Dominik Smagała

Kościelne ognisko opanowane

Wydaje się, że życie w parafii w Pliszczynie, w powiecie lubelskim, powoli może wracać do normy. Duchowni, którzy trafili pod kwarantannę, wracają do pracy, a wierni do kościoła.

Pod koniec maja oficjalnie poinformowano o wykryciu ogniska koronawirusa SARS-CoV-2 w parafii w Pliszczynie pod Lublinem. W sumie zakażenie zdiagnozowano u pięciu osób, w tym u dwóch księży z miejscowego kościoła. W grupie ryzyka znalazły się dziesiątki parafian, m.in. z gm. Niemce, którzy w ostatnich tygodniach uczestniczyli w mszach - zakażona osoba była w kościele w Pliszczynie w połowie maja.

Kwarantanną objęto ponad 300 osób, w tym duchownych - m.in. ks. Tadeusz Michałek, proboszcz Parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Wiele z tych osób poddano testom na obecność koronawirusa. Okazało się, że wirus nie rozprzestrzenił się wśród miejscowych. Warto podkreślić, że w minionym tygodniu nie odnotowano ani jednego nowego przypadku zakażenia koronawirusem u mieszkańców powiatu lubelskiego.

Do sprawy odniósł się też w minionym tygodniu wojewoda lubelski.

- Spodziewałem się dużej liczby zakażonych, ale poza pierwszymi przypadkami, po przebadaniu ponad 100 próbek od osób będących w pierwszym kontakcie z osobami zakażonymi, nie mamy żadnego wyniku pozytywnego. Okazuje się, że to ognisko się nie rozwija. Wypada życzyć nam, by podobnie było w Świdniku - wskazał Lech Sprawka podczas środowej konferencji prasowej, nawiązując także do niedawno wykrytego ogniska koronawirusa w Powiatowym Urzędzie Pracy w Świdniku.

Do normalnego funkcjonowania wraca już kościół w Pliszczynie.

„Musimy powoli żyć normalnie, wracając do obowiązków, oczywiście dbając o siebie nawzajem. Ks. Biskup dekretem z 28 maja zniósł dyspensę od udziału we Mszy św. niedzielnej w kościele. ... Bardzo Was proszę o udział we Mszy św. i pokonywanie wszelkiego lęku” - napisał w minioną sobotę na Facebooku proboszcz parafii. „Mam kolejne informacje o negatywnym wyniku testów wielu Parafian, a zatem o zdrowiu kolejnych Osób... Ufam, że nie będzie w naszej parafii żadnych zakażeń, że jesteśmy zdrowi i proszę, żyjmy normalnie...” - dodał w innym wpisie.

dsm

Pociąg wypadł z torów

Usuwanie skutków tego wypadku potrwa długo. Pod Lublinem z torów kolejowych wypadł pociąg towarowy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

W niedzielę (7 czerwca) przed godz. 15 na trasie kolejowej między Lubartowem i Lublinem, w Ciecierzynie w gminie Niemce (powiat lubelski) z nieustalonych jeszcze przyczyn część wagonów pociągu towarowego jadącego w stronę stolicy województwa wypadło z torów. Skład był pusty. Nikomu nic się nie stało. 32-letni maszynista był trzeźwy.

10 wagonów znalazła się poza szynami, niektóre z nich uległy uszkodzeniu, podobnie jak tory kolejowe w tym miejscu. Wszystko na wysokości boiska piłkarskiego w Ciecierzynie, na wysokim na kilka metrów nasypie.

- Na miejscu pracują dwa pociągi ratownictwa technicznego, specjalny pojazd szynowo-drogowy oraz dźwig. Trwa usuwanie wagonów z torów. Następnie naprawiany będzie tor na długości około 300 metrów. PLK przewiduje przywrócenie ruchu na linii w czwartek - informuje Karol Jakubowski, rzecznik PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. - Ruch pociągów pomiędzy Lublinem a Łukowem jest wstrzymany. Za pociągi PKP Intercity wprowadzono zastępczą komunikację autobusową na odcinku Lublin - Łuków. Przewoźnik PolRegio uruchomił autobusy zastępcze na odcinku Lublin - Parczew. Informacje o zmianach w komunikacji na bieżąco są podawane na stacjach i przystankach oraz na stronie www.portalpasazera.pl - dodaje.

dsm

I N F O R M A C J A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: **79567**
o treści: **WL.treść ogłoszenia**
np. **wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz**
Koszt SMS-a to 11,07 zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



Mężczyzna ruszył pieszo do ucieczki. Skierował się w stronę Puław

Ukrainiec przyjechał do pracy. Zadźgał dwóch rodaków

POW. PUŁAWSKI: Do zakończenia pracy w polskim gospodarstwie został im jeden dzień. Ukraińcy Volodymyr B. i Petro P. nie doczekali powrotu do domu. O ich brutalne zabójstwo oskarżony jest Serhii S. Zabił, bo potrzebował pieniędzy na wódkę i narkotyki.

W Sądzie Okręgowym w Lublinie jest już akt oskarżenia przeciwko Serhijowi S. 37-latek jest oskarżony o dwa zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów miał brutalnie zadźgać nożem dwóch innych Ukraińców. Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni z wschodniej granicy. Prokurator uważa, że Serhii S. działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie.



Sierhij H. przyznaje się do zabójstwa swoich rodaków

To nie była jego pierwsza wizyta

Ukrainiec pracował sezonowo w gospodarstwie szkółkarskim w miejscowości Dobrosławów, na terenie gminy Puławy. Nie była to jego pierwsza zarobkowa wizyta

w tym miejscu pracy. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa. Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników.

Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Zamiast tego obserwował Petro P., gdy ten wracał do kontenera socjalnego, w którym mieszkał razem z Volodymyrem B. Według śledczych oskarżony zamierzał dokonać zabójstwa. Przede wszystkim jednak chciał odebrać dwóm upatrzonym ofiarom pieniądze.

Dźgał w brzuch, kłatkę i szyję

Serhii S. zakradł się do kontenera za Petro P. 37-latek miał schować się w toalecie. Czekał tam, aż na miejscu zjawi się drugi z lokatorów kontenera - Volodymyr B. Według ustaleń śledczych, gdy ten wszedł do pomieszczenia, Serhii S. rzucił się na niego. Oskarżony najpierw miał uderzyć ofiarę pięcią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po schowany w kieszeni spodni nóż sprężynowy. Dźgał

mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przeponę, płuco oraz worek osierdzeniowy. Hałas obudził Petro P. Mężczyzna siadł na łóżku, ale nie zdążył nawet specjalnie zareagować. Jak ustalili śledczy, Serhii S. doskoczył do niego, po czym wbił mu ostrze noża w szyję, przecinając m.in. krtań i żyłę szyjną. Na tym 37-latek miał nie zakończyć swojego ataku, bo drugi z pokrzywdzonych przyjął cztery ciosy nożem w klatkę piersiową. Najgłębsze rany Petro P. miały głębokość 15 cm. Mężczyzna także zmarł na miejscu.

Poszedł pieszo

Po wszystkim Serhii S. miał przeszukać odzież swoich ofiar, przywłaszczając sobie ich pieniądze. Nóż owinął w rękawiczkę. Mężczyzna ruszył pieszo do

ucieczki. Skierował się w stronę Puław. Na jednej ze stacji benzynowych kupił sobie butelkę 200 ml wódki. Już w Puławach koło dworca PKS kupił za 200 zł cztery gramy substancji psychotropowej. Nie wiadomo od kogo. Szybko wpadł w ręce policjantów. Uzależniony Przyznał się do wszystkich postawionych mu zarzutów, ale skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych.

Serhii S. doskoczył do Petro P., po czym wbił mu ostrze noża w szyję

Serhii S. na rozstrzygnięcie procesu czeka w areszcie. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany.

Dominik Smagała

Stadnina według ministra jest w „dobrej kondycji”

Aukcja w Janowie bez publiczności. Konie licytowane przez internet

JANÓW PODLASKI:

Znamy datę kolejnej aukcji koni w Janowie Podlaskim. Ta odbędzie się na początku sierpnia, jednakże bez udziału publiczności. Zagraniczni kupcy będą mogli też licytować online.

51. Pride Of Poland w Janowie Podlaskim odbędzie się w dniach 7-9 sierpnia. Aukcja odbędzie się 9 sierpnia. Dzień później, 10 sierpnia, zaplanowana jest aukcja „Summer Arabian Horse Sale”. Tym razem wydarzenia odbędą się bez udziału publiczności, ze względu na pandemię koronawirusa. Oczekujemy dużego zainteresowania kupujących, gdyż ze względu na pandemię jest to dopiero druga w tym roku po Dubaju aukcja koni na świecie. Będzie też rekordowa pula nagród dla hodowców, największa w tym roku w Europie. W sumie będzie to 998 tysięcy złotych – mówi Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ds. hodowli koni.

Duże nagrody

Na kwoty gwarantowane dla hodowców pięciu najlepszych koni

Jakie konie na aukcji?

Główną gwiazdą aukcji ma być 9-letnia Perfinka ze stadniny koni w Michałowie, która, posiadająca liczne międzynarodowe nagrody. Poza tym stadnina oferuje żrebię od Emandorii i embriion Wieży Mocy. Janów z kolei zaoferuje m.in. Aplię, Amiratę, Wołogdę, Polinę, Ewodię, czy dzierzawę Atakamy

w swoich klasach przeznaczono 400 tys. zł. Dodatkowo najbardziej urodziwe ogiery i klacze będą nagradzane za zdobycie poszczególnych miejsc. Hodowca najpiękniejszego konia pokazu (Best in Show) otrzyma w nagrodę w wysokości 70 tys. złotych.

Jeżeli będą nadal utrzymane ograniczenia w podróżowaniu, to będzie można prowadzić aukcję telefonicznie, przy zapewnieniu niezbędnych do tego warunków technicznych i prawnych. - Kupcy, którzy się zalogują, wpłacą wadium i podpiszą umowy, otrzymają indywidualnego operatora, który skontaktuje się z nimi podczas aukcji i będzie w imieniu kupca licytował. Będzie taka możliwość. Ci kupcy z USA i państw arabskich, którzy nie przyjadą, będą mogli wziąć udział w aukcji - wyjaśnia Chalimoniuk.

Wyważona lista

Marek Szewczyk, dziennikarz, miłośnik koni przyznaje, że lista koni wystawionych na aukcję jest „wyważona”. - Po dwóch poprzednich latach, kiedy alarmowaliśmy, że próbuje się wyprzedawać najlepsze klacze w zbyt dużej liczbie ze stratą dla hodowli, tym razem jest inaczej. Oczywiście są gwiazdy, ale proporcje zostały zachowane. Proporcje między koniecznością sprzedawania i zarabiania pieniędzy przez stadniny a koniecznością zachowania ciągłości hodowli na wysokim poziomie - wyjaśnia na swoim blogu.

Stadnina jest w dobrej kondycji

Przypomnijmy, że minister rolnictwa zarządził przeprowadzenie kontroli w stadninie koni w związku z doniesieniami, jakoby sytuacja

w placówce była fatalna, a konie w złym stanie. Podczas konferencji prasowej dotyczącej Pride Of Poland chciał odnieść się ponownie do zarzutów. Wizytę ekspertów w stadninie podsumował dr hab. Grzegorz Tomczyk, szef zespołu ekspertów, który był w stadninie na kontroli. - Oddelegowano pracowników, by udzielali informacji. Stadnina to duże przedsiębiorstwo rolne, hodowla koni jest jednym z elementów. Ocenialiśmy poszczególne obszary: zarządzanie, stan zwierząt, czy pomieszczeń lub zasobu pasz, sposobu prowadzenia bioasekuracji - tłumaczył ekspert.

I dodaje: Konie są w dobrej kondycji, kondycji hodowlanej. Nie było istotnych niedociągnięć. Eksperti zadeklarowali jednocześnie stały monitoring wdrażania zaleceń w zakresie bioasekuracji.

Ciągłe ataki

Minister Jan Ardanowski odniósł się także do ostatnich wypowiedzi posłanek PO, które przyjechały do stadniny na kontrolę. - Czy chodzi o dobro koni, czy też o zupełnie coś innego? Te ciągłe ataki polityków, przede wszystkim Platformy

Obywatelskiej, mają na celu udowodnić rzekomy upadek hodowli koni arabskich w Polsce - tłumaczył Ardanowski. Szef resortu rolnictwa zwrócił przy tym uwagę, że na wyniki tak dużego przedsięwzięcia, jakim jest stadnina mająca 1700 ha ziemi i prowadząca oprócz hodowli koni również produkcję mleka i produkcję roślinną, bardzo duży wpływ mają także warunki pogodowe - nadmierne opady lub susza. Przypomniał również, że tak duże gospodarstwo rolne otrzymuje znacznie mniejsze dopłaty bezpośrednie niż rolnicy.

Czekamy na wyniki

Wyniki finansowe stadniny koni nie są jeszcze znane. Minister rolnictwa zapewnił, że będą one znane pod koniec czerwca. We wtorek, 9 czerwca, przewidziany jest wyjazd studyjny dla dziennikarzy do stadniny. Będzie w nim uczestniczył minister Ardanowski. Celem wyjazdu jest udowodnienie, że stadnina jest w dobrej kondycji.

Maciej Maciejuk

Policjant z Łukowa zaczyna pracę w KGP



Pochodzący z Łukowa podinspektor Robert Koźlak objął stanowisko zastępcy dyrektora Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. Obowiązki pełni od 1 czerwca. Podinspektor Robert Koźlak przez wiele lat pracował w łukowskiej komendzie policji. Był m.in. naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego. W 2013 roku wygrał konkurs na naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Pracował tam przez blisko siedem lat.

p

Samorządowcy w rapowej „Gorącej Szesnastce”

Złośliwości podczas charytatywnego rapowania: Prezydent wyzwał poprzedników do pasodoble, radna oponentów do tanga

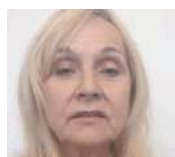
– Nie przyjmuję tej nominacji, z uwagi na to, ile złośliwości było w filmiku pani Ewy Wójcik – mówi radna Marzanna Pakuła, kolejny puławski samorządowiec nominowany do muzyczno-charytatywnego wyzwania. Wcześniej mogliśmy wysłuchać rapu w wykonaniu prezydenta Pawła Maja.

Prezydent zaskoczył swoim rapem

Akcja Hot 16Challenge2, w ramach której szesnastowerską nawijką raperzy zachęcali Polaków do finansowego wsparcia służby zdrowia, już dawno wyszła poza środowisko hip-hopowe. Występujące osoby nominują kolejne do podjęcia wyzwania. Rapują piosenkarze pop, aktorzy, dziennikarze, politycy – nawet Prezydent RP o osławionym



Paweł Maj, prezydent Puław
Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem!



Ewa Wójcik, była wiceprezydent Puław
Ten maj nie jest tak ciepły i nie jest kwiatowy, ale bardzo smutny, niestety covidowy



Marzanna Pakuła, radna RM Puław
To, co zaprezentowała (E. Wójcik - przyp. red.) nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas

„ostrym cieniu mgły” – a także samorządowcy. Niedawno akcja dotarła również do władz Puław. Najpierw nominację od młodych puławskich artystów – Dominiki Jedlińskiej (Paradox Women) i Leo

Nattiego – otrzymał prezydent Puław, Paweł Maj. Choć początkowo tłumaczył, że liczne obowiązki nie pozwalają mu na składanie rymów, 22 maja opublikował swój występ w serwisie YouTube.

Pasodoble dla byłego zarządu

W krótkim nagraniu prezydent we własnym stylu wyśpiewuje kolejne wersy przygotowanego tekstu. Mówi o możliwych tego świata, wyścigu zbrojeń, niesprawiedliwości społecznej, a także o maju – „czasie uzdrowienia i odnowy”. Na końcu prezydent przekazuje zaskakującą nominację dla swojego poprzednika i jego prawej ręki.

– Niech zło wezmą wszyscy diabli! Nominacje dla notabli: Niech zatańczą pasodoble, radna Wójcik z radnym Groblem! – wyzywa prezydent. Muzyce towarzyszy czarno-biały teledysk, prezentujący Maja w czasie nagrywania swoich wersów. Pojawia się tu również oswojona kawka, jedząca prezydentowi z ręki, która później okaże się ważną bohaterką czelendzu.

Ochronić dorobek Janusza

Na odpowiedź ze strony nominowanych samorządowców obecny prezydent musiał czekać ponad tydzień. W niedzielę 31 maja w serwisie YT swoje nagranie za-

mieściła radna Ewa Wójcik. Drugi z nominowanych – były prezydent Janusz Grobel – nie wystąpił, bo jak wyjaśniła jego koleżanka „Grobel nie zatańczy, tak jak mu zagrają. Musisz to pamiętać, panie Pawle Maju!”. Radna stwierdziła, że maj wcale nie jest czasem odnowy, ale „czasem smutnym, bo covidowym”. Odniosła się również do występującego w teledysku prezydenta ptaka, wykorzystując jego przynależność do rodziny krukowatych (czasem mylnie nazywanych wronowatymi).

– I choć do miana orla dziś aspiruje wrona, to przecież wszyscy wiedzą, że orla nie pokona – rapuje radna. Dalej nominowała „tytanów radnych pracy” do tanga – Marzannę Pakułę i Ignacego Czeżyka, a także „fajnych ludzi” z puławskiego Zakładu Aktywności Zawodowej. Na końcu Wójcik apeluje do puławian, by zastanowili się „co zrobić, żeby przetrwał dorobek Janusza”.

Występ poniżej poziomu

W rozmowie ze „Współnotą” nominowana Marzanna Pakuła mówi, że z chęcią wzięłaby udział

w akcji, jednak na wyzwanie Ewy Wójcik nie wypada jej odpowiadać.

– Utwór przygotowany przez panią Wójcik jest pełen złośliwości, dlatego nie widzę powodu, dla którego miałabym przyjąć wyzwanie. Uszczypliwości przesłoniły tu główny cel – promowanie akcji charytatywnej. Gdyby jej występ miał inny charakter – był przyjazny, na luzie – z chęcią bym w tym uczestniczyła. To, co zaprezentowała, nie godzi się byłej wiceprezydent i radnej. Myślę, że wciąż nie może się pogodzić z tym, że zgodnie z wolą mieszkańców nastał w mieście inny czas – mówi przewodnicząca klubu radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja. Z kolei występ prezydenta ocenia pozytywnie.

– Pan prezydent pokazał, jaki jest i co mu w duszy gra. To, że kocha ludzi i przyrodę oraz że nie podoba mu się sytuacja na świecie, którym rządzi zło i ludzka krzywdą – stwierdza radna.

Kamil Wąsik

Nałęczów: Piesi w Sadurkach poczują się bezpieczniejsi

Wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 830 z Lublina do Nałęczowa powstanie chodnik i ścieżka rowerowa. Władze gminy chcą zrealizować ją jeszcze w tym roku.



Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa
W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg

Droga wojewódzka nr 830 między stolicą województwa a uzdrowiskiem to bardzo uczęszczana trasa. Jak podkreślają mieszkańcy, samochody pędzą tutaj nieraz z zawrotną prędkością, stwarzając zagrożenie dla pieszych i rowerzystów. Wielokrotnie dochodziło tutaj do wypadków z ich udziałem, tym bardziej że na tym odcinku znajduje się popularny sklep, gdzie wiele osób przyjeżdża zrobić zakupy. Dlatego władze gminy poczyniły starania o budowę w tym miejscu chodnika i ścieżki rowerowej. Gmina Nałęczów jest jednym z samorządów zaangażowanych w projekt Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, w ramach którego sąsiadujące ze sobą gminy skupiają się na budowie infrastruktury komunikacyjnej.

– Postanowiliśmy, aby w ramach tego projektu wzdłuż drogi wojewódzkiej, gdzie ruch pojazdów, a także pieszych w kierunku Lublina, Nałęczowa czy Kazimierza jest bardzo

duży, poprawić bezpieczeństwo i na terenie naszej gminy wykonamy ciąg pieszo - rowerowy – mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Sprawa jednak nie była taka prosta, bo drogą administruje Zarząd Dróg Wojewódzkich. – Na początku roku spotkałem się z dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich i przedstawiłem mu ten pomysł. Zapytałem, czy w sytuacji, kiedy wykonamy dokumentację projektową, Zarząd Dróg udzieli nam użyczenia pasa drogowego. Doszliśmy do porozumienia. Podpisaliśmy umowę użyczenia z ZDW, dokumentacja projektowa została przygotowana – mówi burmistrz Nałęczowa. Zgodę na inwestycję, którą ma realizować gmina Nałęczów, musiał wyrazić Sejmik Województwa Lubelskiego. Formalnościom stało się zadość podczas sesji, która odbyła się pod koniec maja. Radni wojewódzcy zgodzili się, aby na czas realizacji zadania oddać fragment drogi wojewódzkiej w zarząd władz Nałęczowa.

To daje im zielone światło i umożliwia podjęcie kolejnych kroków, przybliżających do budowy chodnika i ścieżki rowerowej. – W tej chwili będziemy składać wniosek o wydanie pozwolenia na budowę, a następnie zostanie ogłoszony przetarg – dodaje wójt uzdrowskiej gminy.

Ciąg pieszo-rowerowy ma mieć długość ok. 2 km. Trasa na całej długości będzie oświetlona. Jak podkreśla burmistrz Pardyka, fragment ścieżki rowerowej, która powstanie w tym miejscu będzie uzupełnieniem wcześniej wybudowanej przez gminę sieci ścieżek rowerowych, co jeszcze bardziej uatrakcyjni gminę turystycznie. Władze Nałęczowa szacują, że inwestycja może pochłonąć blisko 2 mln zł, z czego ponad 83 proc. będzie stanowić dofinansowanie z RPO. – Chcemy wykonać tę inwestycję jeszcze w tym roku – zaznacza burmistrz Pardyka.

Marta Pietroni

Nowi księża pochodzą z powiatu lubartowskiego i puławskiego



Ks. Paweł Saran z parafii w Wąwolnicy i ks. Kacper Małek z parafii w Kamionce teraz czekają na przydział ich pierwszych parafii

Archidiecezja Lubelska ma 10 nowych księży. Wśród nich są kapłani z parafii w Kamionce i Wąwolnicy.

Uroczyste święcenia prezbiteriatu odbyły się w Archidiecezji Lubelskiej pod koniec maja. Wtedy podczas uroczystej mszy świętej święcenia kapłańskie przyjął 10 alu-

nów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Wśród świeżo wyświęconych księży znaleźli się pochodzący z parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce ks. Kacper Małek oraz wywodzący się z parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy ks. Paweł Saran. Każdy z nich otrzymał dokumenty potwierdzające przyjęcie święceń. – Nominacje do parafii, w których podejmą swoją pierwszą posługę, otrzymają podczas spotkania z Księdzem

Arcybiskupem Stanisławem Budzikiem w dniu 25 czerwca 2020 r. – czytamy na stronie internetowej Archidiecezji Lubelskiej.

Marta Pietroni

PIŁKA NOŻNA - EKSTRALIGA KOBIET

Mistrzynie Polski! Trzeci raz z rzędu

Piłkarki Górnika obrobiły mistrzostwo kraju, jednocześnie sięgając po nie w trzecim sezonie z kolei. Ekstraliga została zakończona po 12 kolejkach. Do rozegrania został jeszcze Puchar Polski.

Jeszcze nie było okazji do poświęć. Jeszcze w maju wydawało się, że możliwe będzie dogranie sezonu 2019/2020 w piłkarskiej ekstralidze kobiet, choćby w ograniczonej formie. Tak się jednak nie stało - 3 czerwca Polski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję o zakończeniu rozgrywek, uznając za ostateczną klasyfikację tabelę po 12 kolejkach. A w niej na czele jest Górnik i to z dziewięciopunktową przewagą nad drugim Medykem Konin i trzecimi Czarnymi Sosnowiec. Łęcznianki wygrały wszystkie mecze ligowe w pierwszej części sezonu, a w pierwszym - i jak się okazało ostatnim - meczu ligowym minionego sezonu już w 2020 roku, zremisowały z UKS SMS Łódź. Dla zielono-czarnych jest to więc trzecie mistrzostwo kraju z rzędu. - Nie mieliśmy jeszcze okazji poświęć tego sukcesu - przyznaje trener

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik Łęczna	12	34	57-8
2.	Medyk Konin	12	25	43-13
3.	Czarni Sosnowiec	12	25	40-8
4.	AZS UJ Kraków	11	24	26-12
5.	UKS SMS Łódź	12	23	35-13
6.	GKS Katowice	12	22	30-19
7.	Olimpia Szczecin	12	18	27-38
8.	AZS PWSZ Wałbrzych	12	16	23-22
9.	AZS Wrocław	12	12	20-28
10.	Mitech Żywiec	12	6	11-43
11.	KKP Bydgoszcz	12	4	7-53
12.	Rolnik Biedzychowice	11	0	7-69

mistrzyń Polski Piotr Mazurkiewicz. Królowa jest tylko jedna

Kolejny raz tytuł królowej strzelczyń wywalczyła Ewelina Kamczyk. Skrzydłowa Górnika zdobyła w tym sezonie aż 22 gole. Najsukuteczniejsza piłkarka ekstraligi wyprzedziła drugą w klasyfikacji - swoją drogą koleżankę z drużyny Nikołą Karczewską - o dziewięć trafień. Dla zawodniczki zielono-czarnych do czwarte wyróżnienie dla najlepszej strzelczynie z rzędu. Podwójna korona? "Górniczki" mają szansę powalczyć o podwójną koronę. PZPN zdecydował, że dokończony zostanie Puchar Polski. Półfinały zostaną rozegrane 20 czerwca jako poje-



Piotr Mazurkiewicz,
trener Górnika
To mistrzostwo smakuje tak samo

- Były różne koncepcje. PZPN wychodził z zapytaniem do klubów, jak podchodzą do pomysłów. Ja wychodziłem z założenia, by grać. Mocno akcentowałem, by rozegrać do końca chociaż Puchar Polski. My byliśmy w uprzywilejowanej sytuacji, bo trenowaliśmy na swoich boiskach. Inne kluby nie miały takich możliwości, z racji tego, że np. akademiki, uczelnie czy obiekty miejskich ośrodków sportu były pozamykane. Nie było możliwości, by dograć ligowy sezon do końca. Do tego musiałyby dojść obostrzenia, jak w męskich rozgrywkach, m.in. w Ekstraklasie. Spodziewałem się więc takiego rozwiązania. Mieliśmy dziewięć punktów przewagi, nie przegraliśmy ani razu w 12 meczach. To jest sztuka. Udowodnił na boisku, że należy nam się ten tytuł. To mistrzostwo smakuje tak samo jak poprzednie, bez względu na okoliczności

dyncze mecze na neutralnym gruncie. Łęcznianki zmierzą się w półfinale z łódziankami, w drugim półfinale zagrają Czarni Sosnowiec i KKP Byd-

ONE WYWALCZYŁY MISTRZOSTWO

Bramkarki: Anna Palińska, Monika Walaszek, Danuta Paturaj
Obrończynie: Natasza Górnicka, Jolanta Siwińska, Alicja Dyguś, Agata Guściora, Małgorzata Grec, Alona Kovtun, Anna Zajac, Kinga Niedbała

Pomocniczkami: Kamila Osajkowska, Maja Osińska, Patricia Hmirova, Sylwia Matysik, Dominika Grabowska, Weronika Kłoda
Napastniczki: Milena Kazanowska, Ewelina Kamczyk, Nikola Karczewska, Agnieszka Jędrzejewicz, Natalia Hryb, Klaudia Lefeld

Sztab szkoleniowy: Piotr Mazurkiewicz (I trener), Janusz Dec (II trener), Karol Herda (trener bramkarek), Piotr Łapa (kierownik drużyny)

NAJLEPSZE STRZELCZYNIE

22 gole - Ewelina Kamczyk (Górnik Łęczna)
13 - Nikola Karczewska (Górnik Łęczna)
12 - Natalia Chudzik (Medyk Konin)
10 - Dżesika Jaszek (Czarni Sosnowiec)
9 - Katarzyna Daleszczyk (Czarni Sosnowiec), Klaudia Miłek (GKS Katowice)

guszcz. Finał został zaplanowany na 27 czerwca.

Dominik Smagała

Jak sytuacja w niższych ligach?

Lubelski Związek Piłki Nożnej podał terminy spotkań w rundzie jesiennej, jednak do dzisiaj nie wiadomo, jak będą wyglądały stawki Klasy O, Klasy A i B w nadchodzącym sezonie.

Na dzień dzisiejszy wiadomo, że w Lubelskiej Klasie Okręgowej zabraknie mistrza i wicemistrza poprzednich rozgrywek, czyli Świdniczanki Świdnik Mały i Opolanina Opole Lubelskie, którzy mają zapewnić start w IV lidze. Wielce prawdopodobne, że w nadchodzącym sezonie ich los podzieli POM Iskra Piotrowice, który ma tyle samo punktów co Stal Poniatoła, jednak lepszy bilans strzelonych i straconych bramek.

W tym momencie w stawce byłoby 13 ekip, gdyż jak już wiemy, nie ma spadków do Klasy A. Beniaminkami Klasy Okręgowej będą: Motor II Lublin, Orzeł Urzędów i Piaskovia Piaski. - Jeśli POM Iskra Piotrowice nie awansuje, będziemy mieli 17 drużyn. Dokupujemy jedną drużynę. Najlepszy bilans z wicemistrzów ma Tur Milejów. Awans ekipy z Piotrowic oznaczałby dokupowane jeszcze jednej ekipy, czyli na ten moment byłby to Stok Zakrzówek. Wówczas

mielibyśmy 18 drużyn w stawce - mówi Konrad Krzyszkowski.

Przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej podkreśla, że nierealne jest powiększenie Klasy Okręgowej do 20 zespołów. - Taki temat raczej odpada, gdyż wówczas poziom rozgrywek trochę by ucierpiał - dodaje.

W Klasach A będzie grało więcej drużyn, gdyż żadna drużyna nie spadła, a mistrzowie mają bezpośrednią promocję do „Okręgowki”. Oprócz tego, dwóch najlepszych wicemistrzów ma zapewnić awans. - Żeby nie było żadnej pauzy, zrobimy tak, że wszystkie ekipy z drugich miejsc będą cieszyć się z gry na wyższym poziomie rozgrywkowym - mówi Krzyszkowski.

To oznacza, że do Klasy A z grupy II powinny awansować rezerwy Stali Poniatoła. Tak się nie stanie. Z tego co udało się nam ustalić, z promocji będą cieszyć się gracze Orłów Kazimierz, którzy po roku występów w najniższej klasie rozgrywkowej, wrócą na salony. Stal II ma zostać wycofana z rozgrywek. - Liczbę Klas B zredukujemy do trzech grup. Za rok awans będą mieli tylko mistrzowie. Wiemy, że w rozgrywkach mają wystartować dwie nowe drużyny, czyli: Lewart II Lubartów i Czarni Orleń Dęblin - dodaje.

mp

Kosmetyczne zmiany

W miniony czwartek zostały zweryfikowane tabeli końcowe seniorów po sezonie 2019/2020. Wiadomo, że przy równej ilości punktów pod uwagę był brany bilans bramkowy, a nie bezpośrednie spotkanie rozegrane jesienią.

mp

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	16	45	78:18
2.	Opolanin Opole Lub.	16	43	82:24
3.	POM Iskra Piotrowice	16	30	41:17
4.	Stal Poniatoła	16	30	34:25
5.	Tęcza Bełżyce	16	27	32:32
6.	Polesie Kock	16	25	28:28
7.	Wisła II Puławy	17	24	41:37
8.	Garbarnia Kurów	16	23	28:25
9.	Sokół Konopnica	16	21	23:28
10.	Avia II Świdnik	17	19	31:49
11.	Orion Niedrzwica	16	19	17:34
12.	Janowianka Janów Lub.	16	18	35:35
13.	Ruch Ryki	16	16	28:51
14.	GKS Niemce	16	15	19:30
15.	LKS Stróża	16	4	17:47
16.	Mazowsze Stężyca	16	4	13:67

TABELA KL. A (gr. III)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Piaskovia Piaski	13	31	39:11
2.	Tur Milejów	13	31	45:18
3.	Trawena Trawniki	13	26	42:23
4.	Rohland Tuszów	13	25	41:29
5.	Pęta Mełgiew	13	22	30:27
6.	Tajfun Ostrów Lub.	13	19	34:24
7.	Ludwiniak Ludwin	13	18	31:30
8.	Piotrcovia Piotrków	13	16	25:34
9.	LKS Biskupice	13	15	21:37
10.	GLKS Głusk	13	14	26:32
11.	Błękit Cytów	13	13	19:25
12.	Victoria Rybczewice	13	11	20:30
13.	Oleśnia Oleśniki	13	10	26:38
14.	Krzczonovia Krzczonów	13	8	19:60

TABELA KL. A (gr. II)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	14	42	118:5
2.	Hetman Gołęb	14	30	40:20
3.	KS Drzewce	14	28	54:32
4.	Wodniak Piotrawin	14	27	25:26
5.	Amator Rososz-Leop.	14	24	40:28
6.	Żyrzyniak Żyrzyn	14	24	29:25
7.	Gabaryty Dęblin	14	24	27:30
8.	LKS Skrobow	14	17	31:35
9.	Wilki Wilków	14	17	31:40
10.	Błękitni Dys	14	16	30:44
11.	GLKS Michów	14	13	16:46
12.	Kadet Lisów	14	12	22:48
13.	KS Góra Puławska	14	12	17:40
14.	Draco Kowala	14	10	21:53
15.	Wawel Wąwolnica	14	4	11:40

TABELA KL. B (gr. IV)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	LKS Wierchowiska	8	24	40:10
2.	Avenir Jabłonna	8	18	17:9
3.	Mila Turka	8	13	21:14
4.	KS Ciecierzyn	8	13	24:18
5.	Huragan Siostrzyków	8	13	17:14
6.	LZS Krężnica Jara	8	7	11:23
7.	Legion Tomaszowice	8	6	10:18
8.	KS Uniszowice	8	6	9:26
9.	Vir Dorohucz	8	4	12:29

TABELA KL. B (gr. III)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BKS Bogucin	9	23	29:8
2.	LKS Kamionka	9	20	35:10
3.	KS Serniki	9	20	29:10
4.	GKS Abramów	9	18	18:13
5.	KS Nasutów	9	17	29:18
6.	GKS Niedźwiada	9	9	18:23
7.	Czarni Pliszczyn	9	7	10:37
8.	Orleń Nowodwór	9	6	20:24
9.	Piekielko Przykwa	9	6	14:22
10.	Gigant Przytoczno	9	3	4:41

Azoty z Volvo

Dwa samochody zostały przekazane przez firmę Scandinavia Auto sp. z o.o. z Lublina na potrzeby klubu piłki ręcznej Azoty z Puław.

Volvo XC40 oraz Volvo XC50 z pełnym serwisem i ubezpieczeniem trafiły do ekipy z PGNiG Superligi, czyli najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju.auta są obradowane herbem klubu oraz logotypem partnera. Kibice będą mogli zobaczyć samochody nie tylko na ulicach miasta Puławy, ale także przed meczami Azotów we własnej hali. Firma Volvo Scandinavia Auto w zamian za przekazanie floty markowych aut, uzyskała szereg praw marketingowych.

- Współpracę z firmą Scandinavia Auto sp. z o.o. nawiązaliśmy już w grudniu. Odbiór przysto-



Przedstawiciele firmy Volvo oraz ekipa Azotów Puławy tuż po podpisaniu oficjalnej umowy

wanej floty samochodów przedłużył się ze względu na panującą w Polsce pandemię koronawirusa. W momencie ogłoszenia czwartego etapu odmrażania gospodarki, który umożliwia podjęcie normalnej działalności sportowej, zdecy-

dowaliśmy się odebrać auta, które będą wykorzystywane w Klubie. Wierzę, że ta współpraca przyniesie obopólne korzyści medialne i marketingowe zarówno dla klubu, jak i naszego partnera. Liczymy, że to dopiero początek naszej

współpracy, a podpisaną umowę uda się przedłużyć i wkrótce rozszerzyć o kolejną flotę samochodów - mówi Jerzy Witaszek.

mp



Gmina
Opole Lubelskie

Reakcja prezesa była błyskawiczna

Śmieci zawałyły chodnik. Piesi już nie muszą chodzić ulicą

Taki stan trwał dwa miesiące. Prośby naszej Czytelniczki nie skutkowały. Po naszym telefonie pojemniki odpadów należące do Romów zniknęły w końcu z chodnika.

Mieszkanca ulicy Długiej w Opolu Lubelskim ponad dwa tygodnie temu skontaktowała się z naszą redakcją z nadzieją, że my rozwiążemy problem.

„Jeszcze trzeba to wachać”

Kobieta skarżyła się na uciążliwe sąsiedztwo Romów mieszkających w kamienicy. Jak twierdzi, od dwóch miesięcy ustawili na chodniku, który prowadzi m.in. do kościoła i biblioteki, pojemniki na śmieci.

- Te cztery pojemniki stoją non stop. A ostatnio pojawiły się obok nich dwie lodówki. To chyba nie jest normalne. Tym bardziej że mają Cyganie gdzie te śmieci trzymać – mówi pani Władysława. - Mają komórki, jest boczna uliczka. Ale nie! Śmieci stawiają na wąskim chodniku, z którego trzeba zejść na ulicę, bo nie da się przejść - dodaje.

Mieszkanca Długiej zgłaszała ten problem jakiś czas temu do go-



Śmieci już nie stoją na chodniku, co kilka razy sprawdzaliśmy. Mile zaskoczona była również nasza Czytelniczka



Henryk Piłat, prezes OPK
Reagujemy na wszystkie sygnały płynące od mieszkańców dotyczące spraw porządkowych w tej okolicy i podejmuje stosowne działania. Tak będzie i tym razem

spodarki komunalnej. Jak twierdzi - reakcji do tej pory nie było żadnej.

- Teraz, gdy zacznie się robić coraz cieplej, to naprawdę jest dyskomfort. Człowiek nie dość, że musi zejść na tę ulicę i uważać, aby samochód go nie zaciępił, to jeszcze musi wachać te śmieci. A to do najgorszych rzeczy nie należy – przyznaje.

Problemy są od dawna

W tej sprawie zadzwoniliśmy do prezesa Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Reakcja była błyskawiczna. Śmieci już nie stoją na chodniku, co kilka razy sprawdzaliśmy. Mile zaskoczona była również nasza Czytelniczka.

Prezes OPK przyznaje, że problemy z Romami mają od dawna.

- Szczególną dolegliwością jest bałagan wokół zajmowanych przez nich posesji. Nie chcę mówić o ich innych uciążliwych upodobaniach, bo one dotyczą raczej służb mundurowych. Szczerze współczuję mieszkańcom sąsiadującym z posesją Romów i pragnę zapewnić, że robimy wszystko, by minimalizować skutki „złego sąsiedztwa” – mówi Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Przy ul. Długiej wykonana została specjalna płyta pod pojemniki na śmieci.

- Ale tu rodzi się pytanie, jakim sposobem można zachęcić lub zmusić tych ludzi do dobrosąsiedzkich, cywilizowanych zachowań? – pyta retorycznie prezes i zapewnia nas, że spółka reaguje na wszystkie sygnały płynące od mieszkańców dotyczące spraw porządkowych w tej okolicy i podejmuje stosowne działania. - Tak będzie i tym razem – deklarował i z obietnicy jak na razie OPK wywiązuje się bez zastrzeżeń.

Agnieszka Ciekot

OPS z DDPS połączony. Szkutnicka dyrektorem



Ewelina Szkutnicka ukończyła studia wyższe na kierunku pedagogika. Ma stopień doktora w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Od września ub.r. stała na czele nowo utworzonej gminnej jednostki DDPS w Opolu Lubelskim

Potwierdziły się nasze informacje. Ewelina Szkutnicka nowym dyrektorem opieki społecznej.

W piątek w Biuletynie Informacji Publicznej ukazała się informacja o rozstrzygnięciu konkursu na dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim. Z dwójga kandydatów komisja konkursowa najlepiej oceniła Ewelina Szkutnicką z Niezdowa, dotychczasową dyrektorką Dniennego Domu Pomocy Społecznej. I to ona wygrała konkurs.

Szkutnicka ukończyła studia wyższe na kierunku pedagogika. Ma stopień doktora w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Od września ub.r. stała na czele nowo utworzonej gminnej jednostki DDPS w Opolu Lubelskim. A od lipca będzie kierow-

ła nie tylko Ośrodkiem Pomocy Społecznej, ale również Dziennym Domem Pomocy Społecznej. Na ostatniej sesji radni podjęli uchwałę w sprawie połączenia obu jednostek.

Zdaniem władz gminy utworzenie jednostki wielofunkcyjnej pozwoli na lepszą identyfikację świadczeniobiorców i łatwiejszy dostęp do świadczeń. Ale nie tylko.

- Skuteczniej będzie można monitorować wykorzystanie środków z pomocy społecznej, wsparcia rodziny i pieczy zastępczej i efektywniej wykorzystywać zasoby kadrowe i majątkowe. Wszystko to prowadzić ma też do podniesienia jakości świadczonych usług – tłumaczy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

(ac)

W Leoninie będą mieli już gdzie się spotykać

- Na razie jest tu ściernisko, ale będzie San Francisco – śmieje się sołtys Leonina. Mieszkańcy tej wioski postanowili wziąć sprawy w swoje ręce.

W Leoninie nie ma świetlicy wiejskiej ani remizy. A bardzo by się przydały, bo mieszkańcy nie mają gdzie zorganizować zebrania wiejskie lub imprezę.

Ale udało im się w końcu pozyskać sześciopokojową działkę. Z pomocą przyszła gmina, która zakupiła ją za dwa tys. zł. W planach jest zakup kolejnej. Kilka dni temu mieszkańcy wzięli się za zagospodarowanie terenu. Pierwsze efekty już są widoczne. Na końcówkę trzeba poczekać do końca roku.

Działka zostanie ogrodzona.

- Stanie tu garaż, który pomieści wszystkie zgromadzone



W prace zaangażowało się kilkanaście osób - Radosław Kempinski, Andrzej Kempinski, Marek Kempinski, Wojciech Proćinski, Andrzej Ptak, Wojciech Szyszko, Jacek Banach, Grzegorz Banach, Daniel Kowalski, Zbigniew Gawlak, Tomasz Marzec, Marek Gasiński. Obecne były także członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Leonianki” - Agnieszka Banach, Iwona Szyszko, Monika Kuś i Anna Gasińska

od dziesięciu lat rzeczy zakupione z funduszu sołeckiego. A w przyszłości będzie mała siłownia, altana drewniana i plac zabaw dla dzieci – zapowiada Anna Gasińska, sołtys wsi Leonin.



Anna Gasińska, sołtys Leonina
Stanie tu garaż, który pomieści wszystkie zgromadzone od dziesięciu lat rzeczy zakupione z funduszu sołeckiego. A w przyszłości będzie mała siłownia, altana drewniana i plac zabaw dla dzieci

AC

Rewitalizacja postępuje



Ulica Ogrodowa zamienia się w coraz większy plac budowy. Na Małym Targu aktualnie robiona jest kanalizacja deszczowa i fundamenty pod budynki, które mają tu stanąć. Materiał do ich budowy został już zwieziony. Z kolei na samej Ogrodowej wciąż trwają prace związane z przebudową kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej. Efekty rewitalizacji zobaczyć będzie można dopiero jesienią. Spółka Wod-Bud na wykonanie wszystkich prac ma czas do końca września. Weźmie za to 3,85 mln zł. Inwestycja realizowana jest przy unijnym wsparciu.

(ac)

Roszady w Kurowie. Turek w drużynie

Piłkarze Garbarni ćwiczą dwa razy w tygodniu. Szkoleniowiec ubolewa, że nie będzie mógł korzystać z doświadczonych graczy.

- Mamy teraz okres roztrenowania po rundzie, której nie było - uśmiecha się Robert Mirosław. Szkoleniowiec przewidział koniec zajęć 20 czerwca. - Później będziemy mieli chwilę przerwy, a następnie przystąpimy do przygotowań do nowego sezonu - dodaje.

Garbarnia zakończyła sezon na ósmym miejscu. - Szkoda, że nie zagrałoby rewanżów. Mieliśmy przygotowany skład. Chłopcy bardzo dobrze pracowali zimą. Rozegraliśmy sporo sparingów i mogę zaświadczyć, że chcieliśmy powalczyć o coś więcej niż środek tabeli - mówi szkoleniowiec.

Do gry był przygotowany Grzegorz Makaruk, który ostatnio występował w Tytanie Wisznice z Białkopodlaskiej Klasy Okręgowej. W zespole jest Furkan Kaya. 21-latek jest Turkiem. Gra jako defensywny pomocnik. - Garbarnia będzie jego pierwszym klubem w Polsce. Studiuję w Lublinie i zgłosił chęć treningów. Wierzę, że wniesie dużo do drużyny pod kątem piłkarskim. Rzadko się zdarza, by gracze z Turcji grali w naszym kraju - dodaje.



Paweł „Śląska Skala” Stasiak odszedł z Garbarni. Jego żona Małgorzata zakończyła karierę w piłce ręcznej i wszyscy wyjechali do Szczecina

Kurowian opuściło dwóch ważnych graczy. Paweł Stasiak i Igor Promis wyjechali z Lublina. Pierwszy z nich jest mężem Małgorzaty Stasiak, która pożegnała się z zespołem MKS-u Perła Lublin w piłkę ręczną, zaś Igor to chłopak również piłkarki ręcznej - Anety Łabudy, która w nowym sezonie

będzie występowała we Francji. - Nikt więcej nie zgłaszał chęci odejścia. Wszyscy cenią sobie atmosferę w Garbarni. Maciej Wierak jako prezes wraz z zarządem dbają o to, by nikomu niczego nie brakowało. Na zajęciach mamy po 20 zawodników. Tylko się cieszyć - twierdzi Mirosław.

Hummer z Powiślakiem



Prezes Powiślaka Artur Suszek (z lewej) wraz z przedstawicielem partnera technicznego

Firma Hummel została partnerem technicznym Powiślaka Końskowola. W miniony czwartek podpisano dwuletnią umowę.

Założony w 1923 roku Hummel jest jedną z pierwszych firm, która rozpoczęła masową produkcję butów piłkarskich na świecie. Obecnie jest jedną z wiodących marek produkujących sprzęt sportowy, którą ce-

chuje przede wszystkim wysoka jakość produktów. W strojach marki Hummel grają m.in. Reprezentacja Danii, Reprezentacja Litwy, Glasgow Rangers, Middlesbrough FC, CA Osasuna, Raków Częstochowa, czy Wisła Puławy.

Sprzęt i odzież dla klubu dostarczać będzie firma AMH 365 SPORT – licencjonowany dystrybutor Hummel w Polsce.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

lisy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Paczkę odbiorą u siebie

W Wąwolnicy stanął paczkomat. Mieszkańcy tej i okolicznych miejscowości nie muszą już fatygować się do Puław lub Nałęczowa.

O tym, że w Wąwolnicy przydałby się paczkomat mieszkańcy miejscowości w rozmowach między sobą powtarzali od dawna. Jednak nie byli pewni, czy w tak małej miejscowości w ogóle będzie to możliwe. Do tej pory, zamawiając coś przez internet i chcąc skorzystać z jednej z tańszych opcji przesyłki, jaką jest wysyłka do paczkomatu musieli fatygować się do Puław lub Nałęczowa. Jak przyznaje jeden z mieszkańców Wąwolnicy szczególnie teraz, w czasie pandemii było to uciążliwe. Choć w stolicy powiatu takich urządzeń jest kilka, to zamówień było tak dużo, że urzędnicy bardzo często były przepełnione, a co za tym idzie odbiór paczki wydłużał się. Starania o ustawienie paczkomatu



Urządzenie stanęło przy ul. Lubelskiej 68a na terenie dawnej stacji auto-gazu

w Wąwolnicy rozpoczęły się już w ubiegłym roku.

- Przez stronę internetową wysłałem zgłoszenie lokalizacji w Wąwolnicy, ale nie dostałem żadnej odpowiedzi - opowiada Piotr Figiel z Wąwolnicy. Niedawno udało mu się skontaktować osobiście z przedstawicielem firmy zajmującej się montażem paczkomatów. Zainteresował się wskaza-

nym miejscem. Wkrótce zapadła decyzja o umieszczeniu urządzenia w Wąwolnicy. Zamontowano je w ubiegłym tygodniu przy ul. Lubelskiej 68a, na terenie dawnej stacji auto-gazu.

- Teraz czekamy na uruchomienie - tłumaczy Piotr Figiel.

Marta Pietroni

Wójt Wąwolnicy szuka księgowej

Nowo zatrudniona osoba będzie następcą wieloletniego pracownika gminy, który odchodzi na emeryturę.

To już drugie podejście gminy Wąwolnica do zatrudnienia inspektora do spraw księgowości. Pierwsze - z początku marca - zakończyło się fiaskiem. W wyznaczonym przez urzędników terminie nie wpłynęła ani jedna aplikacja. Potem wybuchła epidemia koronawirusa. Ta jak się okazuje nie jest bez znaczenia dla gminnego budżetu, z którego opłacane są pensje pracowników urzędu (pisaliśmy o tym w jednym z poprzednich numerów „Wspólnoty”). Dlatego gminne władze zastanawiały się nawet nad tym, czy w tej sytuacji na razie nie wstrzymać się z zatrudnianiem kolejnej osoby. Ostatnio zapadła

jednak decyzja o rozpisaniu kolejnego konkursu. Kogo szukają władze Wąwolnicy? Preferowane są osoby z wyższym wykształceniem ekonomicznym i min. 3-letnim doświadczeniem w jednostkach sfery finansów publicznych, ze znajomością ustaw: o samorządzie gminnym, o finansach publicznych, o rachunkowości, o podatku VAT, o dostępie do informacji publicznej oraz Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Ważna była także nieposzlakowana opinia i brak konfliktów z prawem.

Ze szczegółowymi wymogami, co do kandydatów można zapoznać się w BIP-ie gminy. Dokumenty aplikacyjne należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Wąwolnica w tymczasowej siedzibie przy ul. Spółdzielczej 17 w Nałęczowie lub przesłać pocztą na adres urzędu do 15 czerwca.

Marta Pietroni

Volvem wylądował na drzewie

25-latek nie zapanował na samochodem i w rezultacie trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek w Żyrzynie. - 25-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierując samochodem osobowym marki Volvo, nie dostosował prędkości, wpadł w poślizg i uderzył w przydrożne drzewo - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Mężczyzna z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie. Na szczęście nie zagrażają jego życiu. Policjanci przebadali 25-latka alkomatem. Był trzeźwy.

Marta Pietroni

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
Józefów nad WisłąGmina
Chodel

Choć sezon już się rozpoczął, to nie wszystkie skupy chcą przyjmować truskawki

Truskawki dojrzewają, problemy plantatorów też

Rolnicy spodziewają się długiego sezonu, bo owoców jest dużo i zbiory zapowiadają się całkiem niezłe. – Tylko cena jest śmieszna – mówią.

Dla plantatorów truskawek czerwiec to czas dorocznych zniw. Rolnicy z gminy Chodel rozpoczęli już pierwsze zbiory truskawek. Półki co nastroje są mieszane.

Owoc jest, ceny nie ma

Tegoroczny sezon truskawkowy może potrwać nawet półtora miesiąca. A to za sprawą rozłożonego w czasie kwitnienia. Gdy z jednych krzaków owoce są zbierane, drugie zaczynają dopiero kwitnąć.

- Mojej plantacji przymrozki akurat nie dotknęły w tak dużym stopniu. Były pojedyncze podmrożenia. Owocobranie zapowiada się dosyć niezłe. Owoc jest duży, więc początek sezonu jest fajny – mówi Anna Głusiec z Grąd.



Plantacja Anny Głusiec w Grądach. W poniedziałek pogoda sprzyjała rwaniu truskawek

Jak przewiduje, pogoda ten optymizm dosyć szybko ukróci.

- Najpierw było zimo, owoce dojrzewały dosyć słabo. W tej chwili zaczyna dojrzewać wszystko na raz. I pomimo stosowanego programu ochrony plantacji, truskawka w zaskakującym tempie zaczyna gnić – przyznaje.

W sobotę skupy oferowały 3 zł na kilogram truskawki bez szypułki i 2 zł z szypuł-

ką. Zdaniem rolników ta cena jest śmieszna, jeśli myśli się o zatrudnieniu rwnicy. A tym trzeba zapłacić 3 zł za urwaną łubiankę. Za mniejsze pieniądze chętnych do rwania trudno jest znaleźć.

Ze znalezieniem chętnych do rwania truskawek też bywa problem. Niezawodni do tej pory Ukraińcy napotykają na problemy z wjazdem do Polski. Zdarzają się też takie przypad-

ki, że ci, co wjechali dwa, trzy tygodnie temu, po odbyciu kwarantanny u rolnika, zabierają się i jadą dalej.

Problemy ze zbytem

Mogą pojawić się problemy ze zbytem. Choć sezon już się rozpoczął, to nie wszystkie skupy chcą przyjmować truskawki z powodu chwiejnej sytuacji na rynku owoców miękkich. W tej

chwili trudno powiedzieć, co się zadzieje. Większość chłodni dopiero zacznie produkcję po 12 czerwca.

- Wszyscy mówili, że chłodnie rzekomo są puste, a okazuje się, że zalega w nich truskawka z zeszłego roku i nie będą podchodzić do tematu. Tym bardziej że jakość tej truskawki teraz ze względu na opady deszczu jest kiepska. Truskawka pleśnieje. Widoczne są też przymrozkowe skutki, owoce są zniekształcone – mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórnicy Owocmix z Granic, który ze skupem jeszcze nie ruszył.

- Ja też muszę obserwować, co się wydarzy na rynku, co robi konkurencja – dodaje.

Jak podkreśla Gogółka, warunki na rynku dyktują zagraniczne firmy produkujące mrożonki. A one, mimo rozpoczętego sezonu, nie ruszyły jeszcze ze skupem owoców od polskich plantatorów.

- A to znaczy, że może będą jeszcze niższe ceny. Choć mnie wydaje się, że ceny nie powinny być już niższe, bo pogoda płata figle – dodaje.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Zaliczył drzewo po pijaku

Do tego nie miał kasku i uprawnień do kierowania motocyklem. 25-latek uległ wypadkowi w Idalinie.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek w Idalinie. Policja została zaalarmowana, że w sadzie leży młody mężczyzna, a obok niego motocykl typu cross. Na miejsce udał się patrol.

- 25-latek, jadąc drogą gruntową pokrytą żwirem, nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych. Na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad jednośladem, zjechał z drogi i uderzył w drzewo – informuje podkom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą z obrażeniami głowy trafił do szpitala. Był pijany. Alkomat wykazał prawie dwa promile w jego organizmie. Nie posiadał też uprawnień do kierowania. I jakby tego było mało, był bez kasku ochronnego, a Yamaha, którą jechał, była niedopuszczona do ruchu.

Kłusownicy w potrzasku

Wpadli podczas zwijania sieci na Wiśle. Dwóch mieszkańców gminy Łaziska odpowie za kłusownictwo.

Kłopotów narobili sobie w minionym tygodniu. W czwartek policjanci obserwowali starorzecze Wisły. Zauważyli w oddali dwóch mężczyzn. Jeden stał na brzegu, obserwując teren, drugi przy użyciu krypy zwijał zastawione wcześniej sieci. Gdy uporali się ze zwijaniem, odjechali busem.



69-latek w domu miał drewnianą konstrukcję z przypiętymi do niej drucianymi wnykami służącymi do chwytania zwierzyny

Mundurowi udali się za nimi. Najpierw zatrzymali 41-latkę. A następnie jego 69-letniego kompana. Podczas przeszukania jego posesji w pomieszczeniu gospodarczym funkcjonariusze natrafili na czterometrową drewnianą konstrukcję. Przypięte były do niej druciane wnyki służące do chwytania zwierzyny.

Teraz mieszkańcy gminy Łaziska z uprawiania nielegalnego procederu kłusownictwa tłumaczyć będą się przed sądem. Grozi im do dwóch lat więzienia.

(ac)

Termomodernizacja szkoły musi poczekać

Wszystko wskazuje na to, że fiaskiem zakończy się przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku szkoły w Rogowie i inwestycja do końca sierpnia nie zostanie wykonana. Choć trzech wykonawców się zgłosiło to kwoty, jakie żądają za wykonanie

inwestycji, znacznie przewyższają pulę środków, jakie na ten cel zabezpieczyła gmina (285 tys. zł). Najtańsza złożona oferta przez firmę Tech-Dom opiewała na 508 tys. zł. Wójt skłania się ku unieważnieniu przetargu.

(ac)

Radni obradować będą poza urzędem

Na piątek zwołana została kolejna sesja Rady Gminy w Karczmiskach. W związku z trwającą cały czas pandemią, która wymusza zachowanie zasad bezpieczeństwa, radni obradować będą po raz drugi z rzędu na hali sportowej.

Porządek obrad przewiduje m.in. przedstawienie oceny zasobów pomocy społecznej oraz sprawozdania

z realizacji programu współpracy z organizacjami pozarządowymi za miniony rok. Radni przyjmą też program pracy komisji stałych. Zamierzają również podjąć cztery uchwały, m.in. dotyczące ustalenia opłat za śmieci i pobyt dziecka w żłobku. Początek sesji o godz. 10.

(ja)

Akcja „Sołtys”

Od 50 lat nie potrafią zrobić nam drogi

Imię i nazwisko: Bożena Drajewska, sołtys Wołicy

Wiek: 66 lat

Wykształcenie: pomaturalne

Stan cywilny: mężatka

Imię męża: Marian

Imiona dzieci: Małgorzata, Katarzyna, Karol

Praca zawodowa: emerytka

Kadencja sołtysa: druga

Wynik głosowania: 24 głosy „za”.

Bołaczki wsi: Największy problem mamy z gminną drogą. Mieszkańcy od 50 lat nie mogą się doczekać, aby gmina zrobiła z tą drogą porządek i położyła asfalt. Jest to naprawdę ważna droga. Wysypaliśmy już na nią tłuczeń, aby załatać dziury, które na tej drodze ciągle powstają.

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Doprowadzić drogę gminną do ładu.



Bożena Drajewska

Kontakt: kom. 667 559 500

Skład Rady Sołeckiej: Ryszard Buze, Katarzyna Brych, Halina Tracz.

(ac)



- Dla dzieci była to prawdziwa niespodzianka. Wróciły do domów pełne pozytywnych wrażeń – mówią rodzice i nauczyciele małych chórzystów

Szczygiełki zaśpiewały dla Pierwszej Damy



Koncert był nie lada wyzwaniem. Po raz pierwszy mali chórzyci zaśpiewali w przyłbicach lub maseczkach. A publiczność mogła obserwować na ekranie



Agata Kornhauser-Duda zwróciła uwagę na wykształcenie wokalne, ale też instrumentalne i taneczne młodych artystów z Poniatowej

– Jest mi bardzo miło, że możemy się spotkać w tak wyjątkowym dniu, jakim jest Dzień Dziecka – rozpoczęła wideokonferencję z młodymi muzykami Agata Kornhauser-Duda. – Życzę Wam, żebyście mogli spełniać swoje marzenia, realizować pasje i zainteresowania oraz byście zawsze mogli liczyć na wsparcie nas: dorosłych.

Chór Szczygiełki ma za sobą wyjątkowy koncert. I to z kilku powodów. Raz, że śpiewał dla jednej z najważniejszych osób w państwie. Dwa - robił to w maseczkach i przyłbicach.

Ale wszystko zaczęło się od nagrania w czasie trwającej pandemii sławnego przeboju „My dzieci świata”.

- Nagranie to dotarło do Kancelarii Prezydenta RP, gdzie zetknęła się z nim Pierwsza Dama. Zaproszenie przyszło

na ręce burmistrza Poniatowej w piątek po południu – mówi Danuta Danielewicz, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej.

Szczygiełki nie miały zbyt dużo czasu na przygotowania. Bo koncert zaplanowany został na poniedziałek 1 czerwca. 60-osobowa grupa dzieci i młodzieży skompletowana została w weekend na prywatnych grupach na Facebooku. Łatwo nie było. Z uwagi na panujący

wciąż stan pandemii należało zadbać o bezpieczeństwo uczestników koncertu.

- Śpiew w maseczce lub przyłbicy jest bardzo niewygodny, no ale cóż mieliśmy zrobić? Takie przepisy - dodaje.

Szczygiełki wykonały cztery utwory. Pojawił się hymn „Szczygiełki to my”, Zielone szkiełko, Wiosna z repertuaru zespołu Skaldów i My dzieci świata.

Agata Kornhauser-Duda była pod wrażeniem talentu dzieci.



Danuta Danielewicz, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej

Pierwsza Dama RP, pani Agata Kornhauser-Duda to kobieta z klasą, w swobodnej rozmowie wykazała się wielką wiedzą na temat naszych zespołów, zadawała liczne pytania skierowane do dzieci i nauczycieli. Rozmowa z panią prezydentową, przeplatana naszymi czterema utworami, trwała blisko 40 minut

- Autentycznie się wzruszyłam. Dostarczyliście mi pięknych wrażeń artystycznych – zapewniła Pierwsza Dama.

nych – zapewniła Pierwsza Dama.

Agnieszka Ciekot

Szpital wraca do normalności

Chirurdzy już pracują. Do szpitala wróciły operacje planowe

Choć pacjent z oddziału chirurgicznego i pielęgniarka pracująca na ortopedii są uznani już za ozdrowieńców, to nasz szpital nie powrócił jeszcze do normalnej działalności. – Staramy się wracać – mówią władze spółki.

Pomimo utrzymujących się nadal obostrzeń związanych z epidemią koronawirusa w szpitalu w Poniatowej wykonywane są już operacje. I cały czas weryfikowana jest kolejka pacjentów oczekujących na zabiegi, pod kątem pilności poszczególnych przypadków.

- Od 1 czerwca zgodnie z zaleceniami wojewody, zachowując wszelkie standardy ochrony przeciwwakażeniowej,



Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim
Od 1 czerwca zgodnie z zaleceniami wojewody, zachowując wszelkie standardy ochrony przeciwwakażeniowej zaczęliśmy wprowadzać zabiegi planowe

wej, zaczęliśmy wprowadzać zabiegi planowe. Do tej pory wykonanych zostało kilkanaście operacji – mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Były to zabiegi chirurgiczne, ginekologiczne i laryngologiczne. Mimo to do normalnego funkcjonowania sprzed stanu epidemii jeszcze daleko. Jak podkreślają władze spółki, tempo powrotu do normalności będzie w

dużej mierze zależało od decyzji podejmowanych przez ministra zdrowia

oraz wojewodę lubelskiego. Działalność odnawiana ma być etapowo.

Aktualnie żaden z oddziałów nie powrócił do pełnej działalności, choć po koronawirusie w szpitalu nie ma już śladu. Pacjent z oddziału chirurgicznego uznany został za ozdrowieńca. Pielęgniarka z ortopedii również. Zakończyła już kwarantannę i aktualnie przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Wciąż aktualne są niektóre zakazy i nakazy. Na terenie szpitala cały czas obowiązuje zakaz przebywania osób

postronnych, w szczególności przedstawicieli medycznych i handlowych oraz odwiedzin pacjentów.

Przyjęcie pacjenta na oddział poprzedza tzw. pretriaż, który odbywa się na izbie przyjęć.

- Personel izby przyjęć na podstawie wywiadu z pacjentem wypełnia kartę epidemiologiczną. Sprawdzana jest również temperatura ciała i saturacja. Na salach szpitalnych pacjenci zajmują co drugie łóżko, a personel niezmiennie stosuje środki ochrony indywidualnej – objaśnia Konrad Sawicki, wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Pani Redaktor, teraz to wygląda tak: procedury przyjęć planowych zostały zaktualizowane i dostosowane do wymogów związanych ze stanem epidemii. Są one etapowo wdrażane

na poszczególnych oddziałach. Przeprowadzane są już planowe zabiegi chirurgiczne, ginekologiczne i laryngologiczne.

Przyjęcie pacjenta na oddział poprzedza tzw. pretriaż, który odbywa się na izbie przyjęć. Personel izby przyjęć na podstawie wywiadu z pacjentem wypełnia kartę epidemiologiczną. Sprawdzana jest również temperatura ciała i saturacja. Na salach szpitalnych pacjenci zajmują co drugie łóżko, a personel niezmiennie stosuje środki ochrony indywidualnej.

- Aktualnie weryfikujemy kolejkę pacjentów oczekujących na zabiegi, pod kątem pilności poszczególnych przypadków oraz pracujemy nad właściwymi procedurami przyjęć – mówi Konrad Sawicki, wiceprezes PCZ.

- Działalność tę planujemy odnawiać etapowo, możliwie najszybciej, jednak nie później niż w pierwszej połowie czerwca – mówi prezes Maj.

I zaznacza, że:

- Nikt z personelu szpitala nie jest objęty na tę chwilę kwarantanną, ani nie przebywa w obowiązkowej izolacji – informuje Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Pielęgniarka z oddziału ortopedii, w przypadku której test dał wynik pozytywny, nie wykazuje już objawów zakażenia i po dwóch kolejnych testach zakończonych wynikiem ujemnym, przebywa na zwolnieniu lekarskim.

Agnieszka Ciekot

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

A jednak! Opolanin w IV lidze

Lubelski Związek Piłki Nożnej poinformował, że w IV lidze w przyszłym sezonie zagrają 24 zespoły. Wśród nich będzie Opolanin!

O takim rozstrzygnięciu mówiło się już od dłuższego czasu, zapowiedź takiego rozwiązania przytaczaliśmy w poprzednim wydaniu Wspólnoty. Teraz można już oficjalnie ogłosić, że w sezonie 2020/2021 w IV lidze zagra Opolanin Opole Lubelskie.

Wyjątkowa sytuacja

Choć pierwotnie regulamin rozgrywek zakładał, że promocję uzyskają jedynie zwycięzcy każdej z czterech okręgówek w naszym województwie, to z powodu pandemii koronawirusa rozgrywki, wprowa-

dzono zmiany w piłkarskich przepisach. Sezon 2019/2020 w klasach okręgowych zakończono po rundzie jesiennej, przyjmując klasyfikację na półmetku rozgrywek za wiążące. W minionym tygodniu LZPN podjął decyzję o poszerzeniu IV ligi do 24 zespołów. Oznaczało to jednocześnie, że awans uzyskali wiceliderzy okręgówek z województwa lubelskiego, w tym białoniebiescy.

Już poświętowali

Opolanie po rundzie jesiennej mieli jedynie dwa punkty straty do liderującej Świdniczki Świdnik Mały. Obie ekipy zdecydowanie odskoczyły reszcie stawki, nad zespołami z trzeciego i czwartego miejsca wypracowały sobie po kilkanaście punktów przewagi. W klubie z Opoli Lub. już poświętowali awans, uroczystość odbyła się w minioną

sobotę. Białoniebiescy myślą już o sezonie w wyższej lidze.

Poszukają wzmocnień

Kilka klubów ubiegało się o zawodników Opolanina w ostatnich tygodniach.

- Teraz my mamy IV ligę, chłopcy mają pozycję w drużynie. Nie muszą więc szukać innych klubów, by wskoczyć na wyższy poziom - zapewnia grający trener Daniel Szewc. - Jesteśmy w stanie spokojnie funkcjonować w IV lidze. Powinniśmy tylko dobrać dwóch, trzech zawodników. Będziemy szukać ewentualnych wzmocnień - dodaje szkoleniowiec. Opolanie są też spokojni o sprawy organizacyjne.

- Stadion jest świeżo po modernizacji, dysponujemy obiektem, który spełnia wszelkie normy. Po awansie dużo łatwiej rozmawia się z zawod-



Daniel Szewc
trener Opolanina

nikami w kwestii dalszej współpracy z klubem. Co więcej, zaczęli się do nas zgłaszać gracze szukający klubu. Jesteśmy też w lepszej pozycji do

Normalnie takie wydarzenia świętuje się hucznie...

Szansę dostali wszyscy wiceliderzy, bardzo się z tego cieszymy. Uważamy w klubie, że ten nasz awans jest zasłużony. Prezesi zorganizowali nam miłe spotkanie w sobotę. To była taka chwila radości z tego sukcesu. Szkoda, że bez kibiców, świętowaliśmy skromnie w wąskim gronie. Normalnie takie wydarzenia świętuje się hucznie... Nie zmienia to jednak sytuacji - jesteśmy w IV lidze. Podchodzę do tego w ten sposób, że ten awans nie został wywalczony przy zielonym stoliku. Jeśli ktoś miał uzyskać promocję do IV ligi poza zwycięzcami klas okręgowych, to właśnie my. Ten awans jest też dla mnie olbrzymim sukcesem. Jest satysfakcja, że mogłem pomóc Opolaninowi

rozmów z kolejnymi potencjalnymi sponsorami - przyznaje Mariusz Bigos, prezes klubu.

Dominik Smagała

Mariusz Bigos

prezes Opolanina

ZASŁUŻYLIŚMY NA TEN AWANS

Nie uważam tej decyzji LZPN-u za podjętą przy zielonym stoliku. Przypomnę, że w meczu z liderem wygraliśmy 4:1. My chcieliśmy się z nimi zmierzyć w walce o awans na wiosnę, udowodnić, że jesteśmy lepszą drużyną. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z tego awansu, uważam, że na to zasłużyliśmy. Zaangażowaniem zawodników, pracą ogromną, którą oni włożyli w przygotowanie, razem z trenerem. Przeszliśmy nieprawdopodobną metamorfozę: z drużyny, która walczyła o utrzymanie w poprzednim sezonie, w zespół, który mierzył w awans do IV ligi. Sytuacja godna podziwu. Ja nie spodziewałem się takiego wyniku przed tym sezonem. Podejmując współpracę z trenerem Szewcem celem było tylko dalsze szkolenie młodzieży i bazowanie na wychowankach. Celowanie w awans pojawiło się dopiero na koniec rundy jesiennej

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Co ze „Stalówką”? „To jest jeden wielki kabaret”

Po zweryfikowaniu tabeli według nowych zasad wprowadzonych przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, Stal znalazła się na czwartym miejscu w ostatecznej klasyfikacji sezonu, a POM Iskra Piotrowice awansował na najniższy stopień podium. W efekcie to zespół z powiatu lubelskiego uzyskał awans do IV ligi.

Po 16 kolejkach lubelskiej klasy okręgowej poniatowianie byli na trzecim miejscu w tabeli i na tej lokacji przeczimowali przerwę w rozgrywkach. Wiosną rozgrywek nie wznowiono z powodu pandemii koronawirusa. Weryfikacja i spadek na czwarte miejsce. Co ciekawe, na podstawie decyzji piłkarskich władz w województwie, zmieniono klasyfikację w ostatecznej tabeli i to nie Stal

jest na trzecim miejscu, a POM Iskra Piotrowice. Wszystko przez lepszy ogólny bilans bramkowy - w „normalnej” sytuacji pod uwagę brany był bilans bezpośrednich meczów, a w tym lepsi byli żółtoniebiescy. To bardzo ważne rozstrzygnięcie, bo LZPN uznał, że IV liga zostanie powiększona do 24 zespołów, a z lubelskiej okręgówki - jako obejmującej największy teren spośród czterech w województwie - awansują trzy pierwsze zespoły. Decyzja wywołała kontrowersje.

W efekcie poniatowianie mogą mówić o bardzo dużym pechu. Do awansu - przynajmniej na ten moment - zabrakło im lepszego bilansu bramkowego albo chociaż jednego punktu. Nie ma w tej sytuacji jednak jeszcze nic pewnego. Klub z Piotrowic może mieć bowiem problemy ze spełnieniem wymogów organizacyjnych w IV lidze. - Co do POM-u Iskra Piotrowice, jeśli chcieliby awan-

sować, to prawdopodobnie musieliby złożyć do wniosku licencyjnego inny stadion i ewentualnie do rozpoczęcia rozgrywek dostosować swój obiekt do wymogów, bo jest tam kilka rzeczy, które wymagałyby poprawy - powiedział Konrad Krzyszkowski z Wydziału Gier LZPN na łamach portalu LubSport.pl. „No ludzie, w jakim my świecie żyjemy?” Jak na całą sytuację zapatrują się w Poniatowej?

- Można mieć pretensje do LZPN-u, że narobili takiego bałaganu. Nie wiadomo, gdzie będziemy grać. Czytałem właśnie artykuł, że POM Iskra ma problemy z licencją... Dla mnie to jest jeden wielki kabaret. Odniosłem się do wywiadu z trenerem Danielem Szewcem (z Opolanina - przyp. red.), który mówił, że awans należy się im... No ludzie, w jakim my świecie żyjemy? Ligę wygrała Świdniczka Świdnik Mały i to ona powinna wejść do IV ligi. Rozumiem decyzję dotyczącą Motoru



Adrian Kowalski trener Stali Poniatowa

Można mieć pretensje do LZPN-u, że narobili takiego bałaganu. Nie wiadomo, gdzie będziemy grać

Lublin i jego awansu do II ligi. Ale to tworzy bałagan. Nie wiem, w jaki sposób LZPN z tego wybrnie - mówi Adrian Kowalski, trener „Stalówki”. - Musimy czekać i powinniśmy jako klub zachować się fair. W jaki sposób to teraz zrobić? Na pewno nie będziemy naciskać na LZPN, żebyśmy to my byli sklasyfikowani na trzecim miejscu. Mamy czwarte miejsce, to mamy. Może za rok powiemy, że mamy ładny stadion albo kibiców i może też dostaniemy awans? Może od teraz będzie to liga ładnych stadionów? To jest liga amatorska, gdzie chłopaki wkładają w to dużo zdrowia. A na koniec zmienia się regulamin przy zielonym stoliku,

nie wiadomo na jakie potrzeby... - dodaje. A co, jeśli...? Co, jeśli POM Iskra nie będzie w stanie przystąpić do IV ligi? Czy klub z Poniatowej będzie gotów do podjęcia wyzwania? O awans z lubelskiej okręgówki może być w przyszłym sezonie ciężko, bo do stawki dołączą rezerwy Motoru Lublin, które jak burza przeszły przez A-klasę, rozbijając po kolei wszystkich rywali.

- Uważam, że jeżeli LZPN rozda je prezenty, to co mielibyśmy zrobić? Odmówić i jeszcze raz bić się o awans? Myślę, że Zarząd Stali by to przyjął. Ale czy to byłoby fair? Czy to byłoby sportowe rozwiązanie? Jesteśmy jednym z graczy, który jest

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczka Świdnik Mały	16	45	78-18
2	Opolanin Opole Lub.	16	43	82-24
3	POM Iskra Piotrowice	16	30	41-17
4	Stal Poniatowa	16	30	34-25
5	Tęcza Bełżyce	16	27	32-32
6	Polesie Kock	16	25	28-28
7	Wisła II Puławy	16	24	39-34
8	Garbarnia Kurów	16	23	28-25
9	Sokół Konopnica	16	21	23-28
10	Orion Niedzwica Duża	16	19	17-34
11	Janowianka Janów Lub.	16	18	35-35
12	Avia II Świdnik	16	16	28-47
13	MKS Ryki	16	16	28-51
14	GKS Niemce	16	15	19-30
15	LKS Stróża	16	4	17-47
16	Mazowsze Steżyca	16	4	13-67

w grze z powodu kłopotów innych zespołów - podkreśla Adrian Kowalski i deklaruje: - Nie wiemy, na czym stoimy. Szykujemy się do walki o awans z okręgówki w przyszłym sezonie. To jest stan na poniedziałek, 8 czerwca, na godz. 13.

dsm

R E K L A M A

**EKO-NOVA**
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Wskocz na rower!

Opolskie Centrum Kultury i samorząd Opola Lubelskiego zapraszają na rajd rowerowy „Spotkanie z archeologią”. Wydarzenie odbędzie się już 14 czerwca, czyli w najbliższą niedzielę. Trasa przejazdu będzie przebiegać przez następujące miejscowości: Opole Lubelskie, Zagrody, Jan-kowa, Pomorze, Chodlik, Żmijowiska. Długość trasy to 25 kilometrów.

Start zaplanowano spod Urzędu Miejskiego w Opolu Lub. o godz. 10.30. Meta będzie zlokalizowana na parkingu przy Zespole Szkół nr 1 przy ul. Szkolnej 5 w Opolu Lub. Uczestnicy powinni posiadać sprawny rower, kamizelkę odblaskową oraz prowiant na ognisko. Zapisy prowadzone są do 9 czerwca pod numerem tel. 81 827 25 67. Osoby niepełnoletnie mogą wziąć udział w rajdzie pod opieką osoby dorosłej. Udział w rajdzie jest bezpłatny.

dsm

R E K L A M A

**WZT**
www.wztbusponiatowa.pl

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE STACJA DIAGNOSTYCZNA
24-320 Poniatowa ul. Fabryczna 16K PON-PT 7-22 SOB 7-15 tel: 81 820 19 55

KASACJA / HOLOWANIE POJAZDÓW
tel: 722 114 873

MYJNIA BEZDOTYKOWA 24H

SKLEP MOTORYZACYJNY - SERWIS
AUTO CZĘŚCI NOWE I UŻYWANE / KOMPLEKSOWE NAPRAWY
DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA / SERWIS KLIMATYZACJI
24-320 Poniatowa, ul. Fabryczna 16K PON-PT 9-17 SOB 7-15 tel: 81 820 45 91 / 605 855 098

TANIE NOCLEGI tel: 697 716 658 / 663 928 256